Wydanie B.

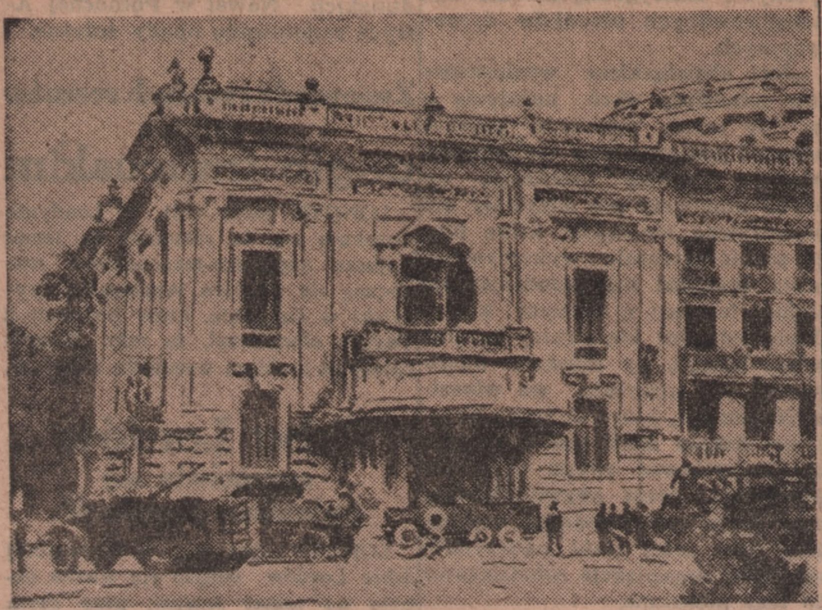
Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata miesięczna wynosi zł 90

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiastowy 36-00. Sekretariat redakcji 19-07. Sekretariat przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Piątek, dnia 31 stycznia 1947 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 29

Niepokoje w Indochinach



Indochiny są terenem krwawych rozruchów, podczas których nierzadko dochodzi do regularnych bitew, staczanych nawet w największych miastach. Oto gmach opery w stolicy Indochin, Hanoi, strzeżony przez wojska francuskie po bitwie, skutkiem której gmach został poważnie uszkodzony. Francuski minister kolonii M. Moutet, odbywając inspekcję lotniczą Indochin, oświadczył kategorycznie, że Francja nie przystąpi do rokowań z Annamitami pierwej, zanim zostanie osiągnięte militarne rozstrzygnięcie

Memorandum jugosłowiańskie w sprawie traktatu z Niemcami

Jugosławia żąda wyparcia Niemców za Odrę i Nysę

LONDYN (obsł. wł.). Stanowisko delegacji polskiej w sprawie Niemiec wywołało duże wrażenie i oddźwięk wśród zebranych. Zamykając obrady, przewodniczący Murphy podziękował polskiej delegacji za wyczerpujące wyrażenie opinii rządu polskiego w sprawie Niemiec i podkreślił z naciskiem, że zebrani na konferencji delegaci 4 mocarstw zdają sobie sprawę, ze strat i ofiar polskich, poniesionych w walce z imperializmem niemieckim. Murphy oświadczył, że pragnie zapewnić o sympatii zebranych dla narodu polskiego. Ostatni zabrał głos min. Leszczycki, dziękując w imieniu rządu polskiego za zainteresowanie stanowiskiem polskim.

Następnie przedstawiły swój punkt widzenia delegacje jugosłowiańska, holenderska i norweska. W memorandum jugosłowiańskim punktem wyjścia jest długotrwała okupacja Niemiec oraz rozbrojenie administracyjne i wojskowe. Jugosławia domaga się zniszczenia ducha pruskiego i w tym celu żąda wyparcia Niemców za Odrę i Nysę. W ten więc sposób Jugosławia popiera granice zachodnie Polski. Jugosławia również popiera żądania Francji i Czechosłowacji wobec Niemiec i domaga się zdecydowanej polityki reparacyjnej i odszkodowań wojennych z niemieckich kapitałów za granicą fabryk i żeglugi niemieckiej. Jugosławia wypowiada się za utworzeniem komisji śledczej, którąby ustaliła wysokość kapitałów niemieckich w krajach neutralnych, a zwłaszcza w Hiszpanii.

Holandia w memorandum swym uważa za konieczną gospodarczą jedność Niemiec, w myśl uchwał poczdamskich oraz domaga się odszkodowań wojennych oraz zlikwidowania karteli i trustów.

37 wypadków śmierci w Hamburgu z powodu mrozu

BERLIN (obsł. wł.). W Hamburgu zmarło na skutek mrozu 37 osób a 141 osób jest poważnie chorych.

Z zapasów Royal Air Force rozdzielonych zostanie między ludność Hamburga 34.000 wełnianych koców, 5.500 par wełnianych skarpet, 3.000 wełnianych koszul.

Warszawski traktat pokojowy

Delegacja polska, biorąca udział w konferencji londyńskiej zastępców ministrów spraw zagranicznych zainteresowanych państw, celem opracowania traktatu pokojowego z Niemcami, wysunęła wniosek, domagający się podpisania tegoż traktatu w Warszawie pod nazwą „Warszawski Traktat Pokojowy".

Powyższy wniosek już w chwili jego zainicjowania znalazł żywy i wielce życzliwy oddźwięk w wielu krajach, a przede wszystkim wśród państw słowiańskich oraz we Francji i Ameryce. Wywnioskować można, że wniosek Polski nie spotka się ze sprzeciwem żadnego państwa. Zaprotestowaliby chyba jedynie przeciwko niemu sami Niemcy, gdyby mogli, ale ich głosy nie wchodzą w rachubę i nie mogą być brane pod uwagę.

Niemcy chcieli na zawsze wymazać imię Polski z historii. Często powtarzali oni wobec nas jakby na urągowisko te słowa: „Ani za tysiąc lat nie będziecie mieli waszej Polski". W ten sposób zamierzali oni wydrzeć nam wszelką nadzieję na wyzwolenie. Daremne były ich wysiłki. Duch polski wykazał się silniejszy niż przemoc wroga.

Niemcy mimo swego ogromnego zaabsorbowania wojną totalną nie zaniedbywali równocześnie wykonywania swego szatańskiego planu, zdążającego do całkowitego wytępienia narodu polskiego. Na pierwszy ogień poszli Żydzi, a następnie wzrosło tempo eksterminacji naszego narodu. Kto nie zgłosił się na członka ich wspólnoty narodowej, lub nie był im potrzebny, jako nieodzowna siła robocza, ten przeznaczony był na zagładę. Przeprowadzili oni swój plan etapami. Najpierw zabrali się do wytępienia elementu polskiego na najbardziej wysuniętych bastionach polskości, a więc na Pomorzu i Górnym Śląsku. Tu nacisk i ucisk poza masowymi mordami był największy. Następnie szła Wielkopolska i Podkarpacie, gdzie przy pomocy zdrajców stworzyli tzw. Goralenvolk w myśl starej zasady: Divide et impera. Ostatnią ofiarą hydry hitlerowskiej miała być tzw. „Generalna Gubernia" z jej właściwą stolicą Warszawą, która była również centralą podziemnego ruchu oporu i walki z hitlerowskim najeźdźcą i ciemiężcą. Z tego powodu pałali okupanci do niej fanatyczną nienawiścią i postanowili ją zrównać z ziemią. „Wielkorządca" Gubernii — Frank wydał na nią wyrok zagłady. „Varsoviam esse deledam". Wyrok ten wykonany został w stu procentach. Warszawa została zburzona i spalona, zamieniając się w miasto śmierci i ruin.

Ale historia odwróciła swą kartę. Te ruiny i gruzy naszej stolicy są dziś najcięższym punktem oskarżenia dla Niemiec. Warszawa oskarża naród niemiecki po wsze czasy.

Cudzoziemcy, przyjeżdżający do stolicy są do głębi wstrząśnięci widząc ogrom zniszczenia. Natomiast zbrodniarzy hitlerowskich, katów Warszawy i całej Polski, wyzutych ze szlachetnych uczuć ludzkich, te ruiny nie wzruszą, ale dadzą im przypuszczalnie asumpt

Stan wyjątkowy w Palestynie

Terroryści zwolnili uprowadzonego sędziego angielskiego Gen. Dempsey odwołany ze Środkowego Wschodu

LONDYN (obsł. wł.). W związku z sytuacją w Palestynie odwołany został głównodowodzący na Środkowym Wschodzie, gen. Dempsey.

W niektórych okolicach Palestyny zaprowadzony został stan wojenny. Uwięziony przez żydowskich terrorystów sędzia angielski został uwolniony. Oświadczył on iż był dobrze traktowany. Co do zwolnienia drugiego porwanego Anglika, brak jeszcze oficjalnego potwierdzenia.

LONDYN (obsł. wł.). Sprawa Palestyny była przedmiotem dyskusji w brytyjskiej Izbie Gmin, przy czym jeden z mówców ostrzegł Żydów w Palestynie, że wobec aktów terroru i gwałtu, cały kraj może być oddany pod kontrolę wojskową. Dla zwalczania akcji terroru potrzebna jest współpraca całego społeczeństwa żydowskiego oraz Agencji Żydowskiej. Współpraca z Agencją Żydowską zaś nie osiągnęła jeszcze dotychczas takich rozmiarów, żeby mogła zapobiec terroryzmowi.

Komisja ONZ zbada więzienia greckie

oraz ustali co stało się z 20 tys. członków org. Elas

ATENY (obsł. wł.). Pierwsze posiedzenie komisji śledczej, która z ramienia Rady Bezpieczeństwa zbadać ma sytuację na pograniczu greckim, odbędzie się w nadchodzący wtorek w Atenach. Na wstępie omówione zostaną zagadnienia proceduralne. Możliwe również, że komisja wysłucha przebywających w więzieniach partyzantów którzy zatrzymani zostali przez policję grecką. M. in. komisja postara się ustalić, co stało się z 20.000 członków organizacji ELAS, którzy uciekli do Jugosławii podczas wojny.

Burze śniegowe przerwały połączenia lotnicze

LONDYN (PAP). Burze śniegowe i wichury panujące w rejonie śródziemnomorskim wpłynęły na skasowanie szeregu lotów długodystansowych na brytyjskich liniach komunikacyjnych. Lotnisko Marignagne pod Marsylią, ostatni etap dla samolotów dwumotorowych, obsługujących komunikację pomiędzy Kairem i Londynem jest niedostępne. Całe lotnisko pokryte jest śniegiem.

LONDYN (PAP). We wschodniej części Anglii zawieje śnieżne są tak silne, że transport drogowy musiano ograniczyć lub nawet miejscami przerwać. Temperatura wynosi 23 stopnie poniżej zera.

Stanowisko Czechosłowacji w sprawie traktatu pokojowego z Austrią

Czesi będą starali się o przeprowadzenie drobnych poprawek granicznych w bezpośrednich rokowaniach z Austrią

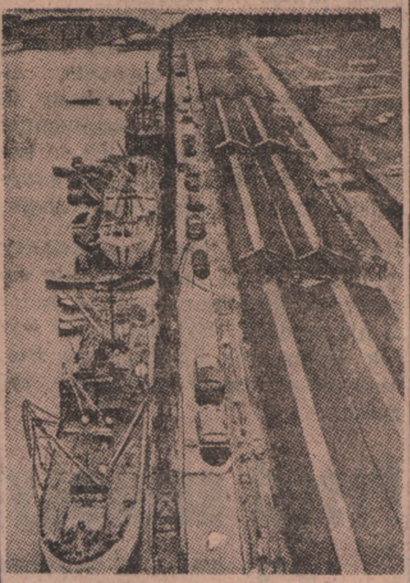
LONDYN (obsł. wł.). Na posiedzeniu konferencji zastępców ministrów spraw zagr. delegat czechosłowacki złożył oświadczenie w sprawie Austrii, stwierdzając, że Czechosłowacja pragnęłaby załatwić w drodze bezpośrednich przyjaznych rokowań sprawę kilku poprawek granicznych z rządem austriackim. Czechosłowacja całkowicie popiera wszystkie postanowienia traktatu dla Austrii, które dążą do zapewnienia jej niezależności.

Delegat Czechosłowacji został zapytany, czy Czechosłowacja akceptuje umieszczenie w traktacie pokojowym z Austrią specjalnej klauzuli, zapewniającej Austrii niezawisłość i nienaruszalność. Delegat odpowiedział, iż Czechosłowacja popiera wszystko to, co da niezawisłość Austrii, jednakże delegacja nie ma zadania wysunięcia propozycji umieszczenia takiej klauzuli.

LONDYN (obsł. wł.). Radio praskie nadało wywiad Masaryka na temat Austrii i przyszłych z nią stosunków. Masaryk oświadczył że najmniejsza wymiana towarowa między krajami uczynić może więcej niż idea Paneuropy i wszystkie rokowania. Masaryk zapatruje się optymistycznie na przyszłe stosunki między obydwoma krajami, zaznaczając, iż Czechosłowacja nie posiada żadnych żądań terytorialnych wobec Austrii, dążyć będzie do przeprowadzenia małych poprawek granicznych przez bezpośrednie rozmowy z rządem austriackim i spodziewa się, że sprawa ta zostanie załatwiona pomyślnie.

WIEDEŃ (obsł. wł.). W Karyntii zebrał się parlament, który powziął rezolucję wyrażającą wolę zamieszkałej ludności należenia do Austrii. W rezolucji tej podkreślona jest chęć udzielenia wszelkich swobód Słowianom w Karyntii.

Zamarły port



Przygnębiające wrażenie czyni port londyński, w którym zamarł wszelki ruch. Pokryte płótnami pokłady statków, nieczynne dźwigi i milionowe straty — to skutki strajku robotników portowych w Londynie. Na zdjęciu dok im. Jerzego V.

Zakaz lądowania samolotów „Dakota" w Danii

SZTOKHOLM (PAP). Duńskie władze lotnicze zakazały korzystania z lotnisk duńskich samolotom typu „Dakota", których ogólne obciążenie przewyższa 11.450 kg przy starcie oraz 11.080 przy lądowaniu.

Oświadczenie brytyjskie na żądania Jugosławii wobec Austrii

LONDYN (obsł. wł.). Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył na posiedzeniu Izby Lordów, że pretensje Jugosławii do Austrii odnośnie Styrii i południowej Karyntii uważa jako nieuzasadnione.

40-letni sojusz wielkich mocarstw?

WASZYNGTON (ZAP). W kołach politycznych Waszyngtonu mówi się, że min. spraw zagr. Marshall przedstawi prawdopodobnie na konferencji marcowej w Moskwie plan 40-letniego przymierza czterech wielkich mocarstw dla prowadzenia wspólnej kontroli Niemiec.

do refleksyj w swych wczorajszych zbrodniach.

Wyznaczenie bohaterskiej i nieśmiertelnej Warszawy jako miejsca zawarcia traktatu pokojowego z największym wrogiem Polski — z Niemcami — jest nadzwyczaj trafne. Miasto to najbardziej przez Niemców znienawidzone otrzymałoby w ten sposób od nich pewną rehabilitację. Niemcy chcąc nie chcąc będą musieli wobec całego świata uznać swoje winy i zbrodnie wobec Polski.

Niemcy nie są zdolni naprawić wyrządzonych nam przeogromnych szkód i strat materialnych oraz nie będą nigdy w stanie powetować naszych milionowych strat w ludziach (czwartej części ludności), ale podpisując traktat w Warszawie, dadzą nam drobne chociaż zadośćuczynienie. Traktatu warszawskiego nikt nie zdoła wymazać z kart dziejów świata. Słowo „Warszawa" wymawiane będzie przez liczne pokolenia tak długo jak długo istnieć będzie rodzaj ludzki. Poza tym słowo to przypominać będzie światu po wszystkie wieki finał największej tragedii naszego narodu oraz największej wojny świata.

Bandycki napad nowoczesnych Hunów na Polskę i inne państwa pod dowództwem ogarniętego szałem wojennym i „furror teutonicus" Hitlera powinien być publicznie potępiony przez podpisanie traktatu pokojowego na gruzach męczeńskiej Warszawy, która jako jedyna stolica złożyła ze siebie w obronie wolności ofiarę całopalenia.

Pokój warszawski to historyczny pomnik największej klęski militarnej i politycznej Niemiec.

Pokój warszawski to upamiętnienie bandyckiego napadu Niemców na Polskę. Pokój warszawski to hołd niemiecki dla męczeństwa stolicy Polski. Pokój warszawski to uznanie przez Niemcy niepodległej i suwerennej Polski z granicami na Bałtyku, Odrze i Nysie. Pokój warszawski to wieczne memento dla narodu niemieckiego o dokonanych przez niego niesłychanych zbrodniach na narodzie polskim.

Pokój warszawski to uznanie całego świata dla Polski za jej procentalnie największy wkład w drugą wojnę światową i poniesienie przez nią największych ofiar.

Pokój warszawski to bariera dla niemieckiego „Drang nach Osten".

Pokój warszawski to fundament trwałego pokoju europejskiego i światowego.

Bolesław Kiełbratowski

Echa skrytobójczego mordu politycznego w Poznaniu

Musimy się odciąć od metod które gubią Ojczyznę!

Przemówienie woj. pozn. Stefana Brzezińskiego, poświęcone trosce o dobro młodzieży

POZNAŃ (tel. wł.). W związku z ohydnym mordem, jakiego dokonano na osobie śp. Jana Stachowiaka, instruktora ZWM, odbyła się w Białej Sali Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, z inicjatywy wojewody Stefana Brzezińskiego, konferencja przedstawicieli Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, szkół poznańskich, organizacyj politycznych i młodzieżowych oraz Związków Zawodowych, na której wojewoda Brzeziński wygłosił następujące przemówienie:

„Dla każdego człowieka, który posiada wyrobienie społeczne i poczucie odpowiedzialności za losy kraju **jest rzeczą jasną, że państwo nasze** po przeżyciu takiej katastrofy, **jaką była ostatnia wojna, musi w spokoju** zaleczyć rany zadane ręką okupanta hitlerowskiego, **musi harmonijną**, ciągłą pracą nadrobić straty materialne poniesione w latach terroru niemieckiego na naszych ziemiach.

„Od chwili wyzwolenia kraju **wszyscy świadomi swych obowiązków wobec ojczyzny obywatele** stanęli przy swych warsztatach pracy, **nie bacząc** na przeszkody, trudności i niedociągnięcia.

„**Naczelnym hasłem,** przyświecającym działalności robotników, urzędników, **działaczy społecznych** i politycznych w Polsce Wyzwolonej była **współpraca wszystkich Polaków dobrej woli.**

„Krok za krokiem Państwo Polskie umacniało nowoczesne demokratyczne podstawy naszego ustroju, **który gwarantuje nam niepodległość i suwerenność** oraz daje na przyszłość możliwości wielkiej ekspansji ekonomicznej.

„Ostatnia wojna światowa przyniosła prócz wielkich zmagań militarnych również ogromne przemiany społeczno-polityczne, kształtujące w sposób nowy oblicze większości krajów wojujących.

„Każda zmiana historyczna wywołuje wstrząsy w społeczeństwie, którego dotyczy. **Ustosunkowanie się do kapitalnych reform** unowocześniających strukturę państwa **zależy od poziomu wyrobienia politycznego społeczeństwa, od stopnia zrozumienia jego potrzeb.**

„Niedawne wybory zakończyły okres wstępny w budowaniu Państwa Polskiego, otwierając równocześnie następny etap normalnej pracy parlamentarnej.

„**W chwili, gdy odpowiedzialni politycy polscy wyciągają dłoń do współpracy z wszystkimi obywatelami, którzy chcą uczciwie i rzetelnie współpracować dla dobra państwa,** w stolicy Wielkopolski popełniono **ohydny mord** wstrząsający sumieniem **każdego uczciwego człowieka.**

„Społeczeństwo polskie **nigdy dotychczas** nie posługiwało się metodami **skrytobójczymi,** a nasza historia nie została splamiona zbrodniami, za które przyszłe pokolenia musiałyby się rumienić.

„Druga wojna światowa, jak każda zresztą wojna, pozostawiła nam w spadku obniżenie moralności społecznej przejawiające się w wypadkach bandytyzmu o podłożu materialnym i politycznym.

„**Każdy uświadomiony obywatel,** zdając sobie sprawę, czym grozi zanarchizowanie naszego życia politycznego przez wprowadzenie argumentu kuli i noża, **zdecydowanie potępiał** zbrodnie elementów, usiłujących przeszkodzić tworzeniu nowoczesnego państwa polskiego.

„Zbrodnia popełniona ostatnio w Poznaniu przeraża jednak tym więcej, że została ona dokonana na osobie działacza młodzieżowego przez młodocianych uczniów gimnazjum, które cieszy się w społeczeństwie wielkopolskim chlubną i zaszczytną opinią. Szacunek, jakim otaczała Wielkopolska owe gimnazjum był w pełni zasłużony, gdyż wychowało ono dotychczas jednostki patriotyczne, pełne poświęcenia dla Ojczyzny, dobrze zapisane w pamięci potomnych.

„**Nikt,** komu dobro naszego kraju, komu przyszłość naszej młodzieży leży na sercu, **nie może przejść obojętnie nad tym wypadkiem do porządku dziennego.** Jest on bowiem sygnałem alarmującym zdrową opinię kraju, **że metody obce naszemu duchowi narodowemu** znajdują zastosowanie wśród **tej grupy społeczeństwa,** która powinna być najmniej **skażona, wśród młodzieży.**

„Zbrodnia ta ma aspekt **tym tragiczniejszy,** że okoliczności wskazują na powiązanie jej sprawców z nielegalnym podziemiem politycznym, które **wykorzystuje prostotę młodzieży** dla dokonania jej rękami zemsty na działaczach politycznych, niewygodnych dla zakonspirowanych ośrodków dyspozycyjnych.

„**Jest obowiązkiem wychowawców młodzieży dbać należycie o to,** by młode pokolenie polskie **nauczyć poszanowania dla legalnej władzy państwa polskiego,** by wśród młodzieży nie odzywały się prymitywne instynkty, które mogą zostać skrzętnie wykorzystane przez **czynniki nieodpowiedzialne,** siejące ferment w naszym kraju. Odpowiedzialni kierownicy uczelni **winni baczyć,** by młodzież nasza umiała się utrzymać **we właściwych ramach,** które są ściśle określone. **Szkoła musi umieć należycie przygotować swych uczni do przyszłego życia obywatelskiego,** przy czym **miarodajnym czynnikiem** jest tutaj ciało nauczycielskie oraz organizacje młodzieżowe do tego powołane.

„**Jako reprezentant Rządu Jedności Narodowej oświadczam, że uczynię ze swej strony wszystko,** by podobne wypadki **nie powtórzyły się więcej na terenie Wielkopolski,** której społeczeństwo wychowane **w poszanowaniu dla prawa, nie będzie tolerowało takich metod walki politycznej,** które mogą zaciążyć na naszej opinii wśród narodów świata.

„**W Państwie Polskim jest miejsce dla każdego rozsądnego i uczciwego obywatela, realnie pracującego dla dobra ojczyzny. Nie ma jednak miejsca** w kraju, **szczególnie zaś tu, w Wielkopolsce, dla tych,** którzy tkwią w **negacji,** przeradzającej się **w skrytobójcze mordy.** Społeczeństwo nasze **musi się odciąć zdecydowanie od metod,** które mogą zwichnąć pion moralny i zachwiać przyszłość kraju.

„**W trosce o dobro państwa** musimy **wszyscy** zająć jasne stanowisko i zwalczać środowiska, działające na szkodę obywateli przez rozlewanie krwi polskiej, **najcenniejszego skarbu naszego kraju.**

„Obowiązek ten spoczywa **na wszystkich.**

„**Jestem głęboko przekonany,** iż w tych poczynaniach **dopomoże całe społeczeństwo wielkopolskie bez względu na poglądy polityczne,** rozumiejąc wagę i znaczenie chwili obecnej z jej historycznymi przemianami".

Po przemówieniu wojewody Brzezińskiego poszczególni przedstawiciele wspomnianych wyżej organizacji złożyli odpowiednie oświadczenie, piętnujące skrytobójczy mord, po czym przeprowadzono obszerną dyskusję, w której dano wyraz swojej trosce o dobro młodzieży.

Na zakończenie uchwalono jednogłośnie rezolucję potępiającą nie tylko zbrodnię, której ofiarą padł śp. Jan Stachowiak, ale również wzywającą wszystkie czynniki wychowawcze do wzmożenia akcji w kierunku rozładowania atmosfery panującej wśród młodzieży oraz do jak najostrzejszego wystąpienia przeciwko podziemiu, które demoralizuje szeregi uczącej się młodzieży.

Zgoda USA na zatrudnienie jeńców niemieckich we Francji

NOWY JORK (PAP). Rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się na zatrudnienie niemieckich jeńców wojennych we Francji. We Francji znajduje się 600 tys. jeńców niemieckich których rząd francuski obiecał repatriować do 1 października.

Europa w okowach mrozu
W Portugalii zmarzło 9 osób

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie notowano o godz. 2-giej w nocy minus 9 stopni. W Portugalii zmarło z zimna 9 osób. Z Danii donoszą o zamarznięciu cieśnin duńskich. Nawet w Północnej Afryce zanotowano opady śnieżne.

Zapowiedź rychłych rozmów o sojuszu anglo-francuskim

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie oczekuje się, że rozmowy na temat sojuszu angielsko-francuskiego rozpoczną się wkrótce. Ambasador brytyjski w Londynie, który powrócił z Paryża oświadczył, że min. Bidault zależy na rychłym wszczęciu rokowań.

Izba Lordów sprzeciwia się żądaniom Jugosławii

LONDYN (obsł. wł.). W brytyjskiej Izbie Lordów odbyła się wielka debata na temat Austrii, przy czym większość mówców wypowiedziała się za odrzuceniem roszczeń Jugosławii odnośnie Karyntii. Bawiący w Londynie min. spraw zagr. Austrii — dr Gruber, przysłuchiwał się debacie na galerii.

Świat w kilku wierszach

W związku ze śmiercią syna szwedzkiego następcy tronu, Prezydent Bierut wysłał depeszę kondolencyjną do króla Szwecji Gustawa V następującej treści:

„Do głębi wzruszony żałobą, która okryła Waszą Królewską Mość przez śmierć syna następcy tronu, proszę o przyjęcie wyrazów mego najszczerszego współczucia".

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej, że mord, popełniony na konsulu jugosłowiańskim uważa za poważne zakłócenie stosunków między Jugosławią a Wielką Brytanią. Za mord ten władze jugosłowiańskie czynią odpowiedzialnymi brytyjskich oficerów we Włoszech.

W związku z naprężoną sytuacją w Jerozolimie, z Tel-Avivu ewakuowano 50 rodzin brytyjskich, które umieszczone zostały w obozie pod ochroną policji.

Ambasador brytyjski w Paryżu odbył konferencję z min. spraw zagr. Bidault na temat sojuszu brytyjsko-francuskiego.

Amerykańskie władze wojskowe prowadzą rokowania z rządem belgijskim w sprawie zatrudnienia 20.000 robotników niemieckich ze strefy amerykańskiej w przemyśle oraz na roli w Belgii.

Stany Zjedn. wydały pozwolenie prowadzenia korespondencji między obywatelami amerykańskimi posiadającymi własność w Niemczech lub Japonii, a Niemcami i Japończykami.

Władze radzieckie pociągnęły do odpowiedzialności sądowej członków band grasujących na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej, którzy nosili mundury Armii Czerwonej.

Władze angielskie ogłosiły, że plan Wielkiej Brytanii w sprawie konferencji w Moskwie jest już całkowicie opracowany.

W Nowym Jorku rozpoczęła obrady Komisja obrony praw człowieka przy ONZ. Zadaniem komisji jest opracowanie międzynarodowej ustawy o prawach człowieka. Obejmie ona ochronę mniejszości rasowych, stanowisko kobiet, wolność informacji itp.

Rząd premiera japońskiego Yoschiwy podał się do dymisji. Yoschiwie powierzono **misję utworzenia nowego rządu.**

Zeznania świadków obrony w procesie Fischera

Historia „planów warszawskich" i bezradność oskarżonego Leista

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu procesu przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym zeznają pracownicy miejscy z czasów okupacji. Świadek Brauny, insp. wydziału technicznego opowiadał o skutecznych interwencjach Leista w sprawie wysiedlenia wydziału. W paru innych wypadkach Leist również życzliwie potraktował interwencje świadka w sprawie kilku osób aresztowanych. Następnie świadek zatrzymuje się nad wykrytymi planami, noszącymi tytuły: „Burzenie miasta Warszawy" i „Nowe miasto Warszawa". Miasto obliczone było na 300 tys. mieszkańców. Następnie świadek poświęca kilka słów polityce budowlanej Niemców. Porusza również kwestię usunięcia pomników.

Fischer oświadcza, iż za karę za usunięcie tablicy z pomnika Kopernika kazał usunąć pomnik Kilińskiego, ale nie nakazał jego zniszczenia. W sprawie planów Warszawy twierdzi, że były one czysto prywatną pracą wiceprezydenta Dengla.

Następnie zeznaje były komisaryczny burmistrz miasta Warszawy, Julian Kulski. Twierdzi on, że w poszczególnych wypadkach interwencja u Leista była skuteczna. Jeśli chodzi o interwencję w sprawie masowych represji w Warszawie, to w rozmowach na ten temat Leist coraz silniej podkreślał swoją bezradność. Gdy Kulski opowiedział Leistowi o masakrze przy ul. Senatorskiej, której sam był przypadkowym świadkiem, Leist oświadczył: „muszę panu powiedzieć, że jest to poza moimi wpływami i poza moimi możliwościami interwencji. Gdyby to ode mnie zależało, byłoby inaczej". Po przerwie w dalszym ciągu zeznawali świadkowie, powołani przez obronę Leista.

WARSZAWA (PAP-a). Jako następny świadek zeznawał Julian Kulski, b. zastępca prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. Prezydent Starzyński aresztowany został przez Niemców 27 września 1939 r. Interwencja świadka w sprawie zwolnienia prezydenta nie odniosła skutku, przy czym Kulski przesłuchiwany był przez gestapo, które przeprowadziło również rewizję w jego mieszkaniu. Niemcy interesowali się szczególnie treścią przemówień śp. prezydenta. Aresztowanie było aktem zemsty za jego patriotyczne przemówienia, oraz za to, że prezydent już po kapitulacji wypłacił poważne sumy polskim organizacjom społecznym.

Na pytania obrońców świadek wyjaśnia, że na Leista polskie organizacje podziemne wyroku śmierci nie wydały. Był natomiast wyrok śmierci na Fischera, na którego swego czasu wykonano zamach.

Wszystkie Pododdziały i Agentury, które nie nadesłały dotychczas imiennego spisu prenumeratorów IKP ze swojego terenu, winny to uczynić najpóźniej do dnia 5 lutego br., gdyż po tym terminie nie uwzględniamy żadnych dalszych zamówień.

ADMINISTRACJA „Ilustr. Kuriera Polskiego" Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20

Przed sensacyjnym procesem
„Ligi walki z bolszewizmem" w Krakowie

KRAKÓW (PAP). Przed Rejonowym Sądem Wojennym odbywa się w Krakowie w trybie doraźnym proces przeciwko studentom Uniwersytetu Jagiellońskiego i Politechniki, którzy byli członkami „Ligi walki z bolszewizmem", dokonywali napadów rabunkowych w województwie krakowskim do listopada 1946 r.

Proces budzi wielkie zainteresowanie. **Potrwa około 3 dni.**

Za kulisami kryzysu rządowego we Włoszech

Kiedy wreszcie stabilizacja polityczna?

Brak zdecydowanej większości utrudnia stworzenie jednolitego programu działania — Zarozumiały Giannini — Rozłam wśród socjalistów — Dlaczego dymisja — Kto podpisze traktat pokojowy

Rzym, w styczniu

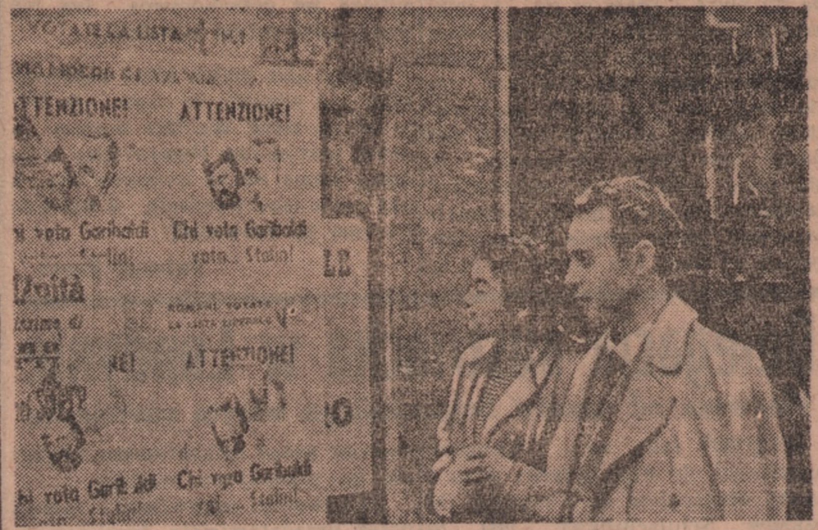
Korespondencja zamieszczona poniżej nadeszła z Włoch równocześnie z wiadomością radiową o zlikwidowaniu kryzysu rządowego we Włoszech. Daje ona ciekawe i obszerne naświetlenie stosunków politycznych współczesnych Włoch, dlatego drukujemy ją w naszym piśmie, chociaż niektóre wiadomości są spóźnione.

Wydarzenia polityczne, jakich jesteśmy ostatnio świadkami na terenie Włoch, zasługują na szczególną uwagę. Jak wiadomo, sytuacja wewnętrzno-polityczna tego kraju nie uległa dotychczas stabilizacji. Z wielu działających na półwyspie Apenińskim stronnictw, żadne nie posiada zdecydowanej większości tak, aby mogło przejąć odpowiedzialność za rządy w swe ręce. Ostatnie zaś wybory samorządowe wykazały, że nawet najsilniejsza partia chrześcijańskich demokratów utraciła znaczny procent swych zwolenników na rzecz lewicy i prawicy. Z konieczności więc wszystkie dotychczasowe gabinety włoskie oprzeć się musiały na koalicji stronnictw, których programy nie zawsze dały się ze sobą pogodzić. Taki stan rzeczy nie dawał oczywiście ani podstaw do stworzenia jednolitego planu działania, ani nadzieii na długotrwałą zgodę, Co gorsze, nawet w łonie



Guglielmo Giannini

poszczególnych partii nie było jednomyślności w planowaniu i działaniu. W tej sytuacji otwierało się szerokie pole do intryg zakulisowych i interwencji obcych państw. Tak więc socjaliści oskarżali de Gasperi'ego o zbytnie uleganie dyrektywom Watykanu. De Gasperi ze swej strony zarzucał Togliatti'emu, że pozostaje pod wpływem Moskwy. Wszystkie zaś partie zgodnie przypinały Gianniniemu i jego „Uomo qualunque"



Afisze przedwyborcze na ulicach Rzymu.

łatkę neofaszyzmu, zresztą nie bez słuszności. Giannini nota bene, którego przeciwnicy nazywają „największym błaznem półwyspu", a którego matka była Angielką, po swoim niewątpliwym sukcesie w wyborach samorządowych tak urósł w dumę i zarozumiałość, że na posiedzeniu parlamentu rzucił pod adresem swej opozycji: „nie zależy mi na waszym uznaniu. Tak i tak wszyscy do mnie przyjdziecie dobrowolnie, albo z konieczności".

Ostatni kryzys rządowy we Włoszech zapoczątkowany został przez rozłam w partii socjalistycznej. Rozłam ten dokonał się na tle zagadnienia współpracy partii socjalistycznej z partią komunistyczną. Przypominamy sobie, że ten sam problem przysporzył wiele kłopotów także francuskiej SFIO. Wśród socjalistów włoskich istniały od samego początku grupy działaczy, którzy różnili się między sobą co do niektórych zasad programowych i metod działania. Przywódca partii socjalistycznej wicepremier i minister spraw zagr. Nenni opowiadał się zdecydowanie za współpracą z partią komunistyczną. Z jego też inicjatywy w wyborach samorządowych obie partie wystąpiły w poszczególnych miastach ze wspólną listą „bloku ludowego". Przeciwnikami takiej polityki byli stojący na prawym skrzydle socjalista Saragat i Silone. Do tego czasu jednak wszystkie dysonanse dawały się załatwić ugodowo, aż ostatnio Saragat zaatakował ostro premiera Nenni za zbytnią ustępliwość wobec komunistów. Saragat pociągnął za sobą niewielką część swoich towarzyszy partyjnych, rozłam jednak został dokonany i nie pozostał bez dalszych konsekwencji. Niedługo po tym, ustąpić musiał Nenni ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, ponieważ, jak tłumaczono, nie może on reprezentować partii, nie mając u niej wobec różnicy zdań należnego poparcia.

Nie na tym jednak miało się zakończyć. Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, gdzie otrzymał obietnicę udzielenia pożyczki, premier de Gasperi podaje się do dymisji otrzymując równocześnie od prezydenta de Nicola misję tworzenia nowego rządu, którego skład ma zostać rozszerzony na stronnictwa prawicowe. Niektórzy chcieli widzieć w tej dymisji próbę wyeliminowania partii komunistów od udziału w przyszłym rządzie. Możliwość taka nie wydawała się być jednak prawdopodobna wobec poważnego bezsprzecznie znaczenia partii komunistycznej i przychylnego stosunku większości partii socjalistycznej. Przywódca komunistów Togliatti twierdził, że jego partia domagać się będzie przyznania jej w łonie gabinetu odpowiedniej pozycji Charakterystyczne jest, że w rozmowach z prezydentem de Nicola w sprawie utworzenia nowego rządu wzięli udział również przedstawiciele monarchistów, Giannini oraz członek partii liberalnej. Potwierdziło to wiadomość o próbie rozszerzenia gabinetu na prawicę



Pietro Nenni

Rozszerzenie gabinetu włoskiego i wciągnięcie do niego przedstawicieli wszystkich stronnictw mogło mieć inny jeszcze sens. Włochy stoją w tej chwili w przededniu podpisania traktatu pokojowego z aliantami. Traktat ten jest niewątpliwie wśród społeczeństwa wysoce niepopularny, czemu nie można się dziwić. Na rząd więc, który traktat podpisze, a



Alcide de Gasperi

więc go zaaprobuje, spadnie pewnego rodzaju odium, czego żadna z partii nie będzie chciała wziąć wyłącznie na swe konto. Stąd próba rozłożenia odpowiedzialności na wszystkie partie polityczne. Tak bowiem można tłumaczyć naszym zdaniem (nie zapominając o zakulisowych wpływach anglosaskich na bieg spraw politycznych na półwyspie Apenińskim) ostatni kryzys rządowy we Włoszech.

Obrazki z Powstania Warszawskiego

Niemcy w niewoli u Powstańców

Włocławek, w styczniu

Powstanie zaskoczyło mnie na mieście. Ulokowałem się u znajomych przy Marszałkowskiej 76, między Hożą a Wspólną, otrzymawszy na pomieszczenie łazienkę, w której sypiałem na prawdziwej mahoniowej kozetce, skurczony „we dwoje" z powodu jej krótkości.

Już w pierwszych tygodniach powstania widziało się w tej dzielnicy, nie przeżywającej bezpośrednio walki, sporą gromadę żołnierzy niemieckich, wziętych do niewoli przez powstańców. Widocznie byli oni odesłani tutaj z „frontu".

Całej partii tych jeńców dano za siedzibę lokal kina na Hożej. Nie wiem, jak się to kino nazywało przed wojną, bo wówczas nie mieszkałem w Warszawie. Niemcy nazwali je „Victoria" i stąd ul. Hożą — „Victoriastrasse".

Używani byli ci Niemcy przez powstańców do różnych posług, przeważnie jednak spędzali czas bezczynnie. Wyglądali bardzo nędznie, bladzi, szarzy, wychudli. Oczywiście, nie mogli dostawać takiego wiktu, jaki mieli w Wehrmachcie, który odżywiał się doskonale kosztem ludności polskiej. Na pewno otrzymywali teraz pożywienie gorsze niż my, cywile, którzy też nie dojadaliśmy.

Dziwny był stosunek Polaków do tych Niemców. Oni dla nas — mówię o cywilach — jakby nie istnieli. Przechodziliśmy koło nich, nie patrząc na nich, oni też nie patrzyli na nas. Często widywałem większą grupkę jeńców niemieckich przy wodzie, gdzie tkwiło się godzinami nieraz w długim „ogonku". Niemcy stali zawsze na uboczu, cicho między sobą rozmawiając. Polacy nie zwracali na nich najmniejszej uwagi. Stosunek ludności polskiej do tych jeńców był absolutnie obojętny. Nigdy nie słyszałem, czekając w kolejce na wodę, ażeby ktokolwiek mówił o stojących opodal Niemcach. I nie wyczuwało się do tych Niemców żadnej, ale to żadnej, najmniejszej nienawiści. Nie wywoływali oni swym widokiem w Polakach w ogóle żadnej reakcji. Obojętność stuprocentowa. Osobliwe zjawisko!

Niemcy byli zawsze cisi, poruszali się wolno, jak gdyby w próżni. Oni, którzy jeszcze kilka tygodni temu chodzili po ulicach Warszawy prędko, buńczucznie, tupiąc hałaśliwie po betonie podkutymi butami, mówiąc głośno, niemal krzykliwie — dzisiaj byli zupełnie innymi ludźmi. Patrząc na nich, nie chciało się wprost wierzyć, że to są Niemcy, tak byli teraz odmienni, zgaszeni, o ruchach zwolnionych jak to się widzi na specjalnych zdjęciach w kinie. Dawniej pełni przelewającego się temperamentu, dzisiaj bez życia, cienie ludzi, manekiny o zautomatyzowanych poruszeniach, bez żadnej osobowości, o twarzach apatycznych i bez najmniejszego wyrazu.

Obserwowałem ich nieraz spod oka. Rzeczywistość, w której się poruszali jak somnambulicy — gruzy, ruiny domów i ci kłócący się o miejsce w kolejce Polacy — zdawała się nic ich nie obchodzić. Te dawniej tak bystre patrzące na wszystkie strony bacznie i nieufnie oczy niemieckie, teraz były niewidzące. Miałem wrażenie, że oni nawet na swych „kameradów" nie patrzyli, że unikali swoich spojrzeń. Rozmawiali między sobą od czasu do czasu, widziałem bowiem poruszenia ich bezbarwnych warg, ale nie dochodził do mnie żaden dźwięk głosu, choć stałem od nich niezbyt daleko. O czym rozmawiali? O czym mogli rozmawiać w tych tak dla nich osobliwych warunkach? Może dziwili się, że Polacy traktują ich tak jakoś dziwnie i nie robią im nic złego, choć przecież wiedzieli, jak Niemcy postępowali z Polakami, a może i oni sami... Albo może pogadywali, jak i kiedy to wszystko się skończy.

Czasami „korciło" mnie podejść do nich i porozmawiać. Ale zastanawiałem się. Ja byłem człowiekiem wolnym — tak jest, wolnym w otoczonej i burzonej dzień po dniu Warszawie — a oni byli niewolnikami. Ja mogłem mówić z całą swobodą, a oni musieli się liczyć z każdym słowem. Nie byłaby to rozmowa równego z równymi. A znowuż powiedzieć całą prawdę o zbrodniach niemieckich tym nędzarzom — nie, na to nie pozwalała mi moja polska natura. Bo to byłoby znęcanie się nad bezbronnymi, a tego Polak nigdy nie robi.

Kilka tygodni żyli sobie spokojnie

(Ciąg dalszy na str. następnej)

Felieton z podróży

Napisał: Leon Sobociński

Pustynia na Mazurach

Olsztyn w styczniu

Że Mazurzy mało co wiedzą o Polsce, nic dziwnego. Dziwne, że Polska mało co wie o Mazurach.

Stąd popularyzacja wiedzy o tej ziemi, do niedawna Smętka, a dziś pod opiekuńczymi skrzydłami Rzeczypospolitej — jest rzeczą potrzebną.

Nasza wiedza, nasze zainteresowanie się Mazurami musi stale wzrastać i pogłębiać się, zarówno wiedza o przeszłości tej ciekawej ziemi, jak i o wysiłkach i rezultatach tu dokonanych w pionierskiej pracy.

Nie zapominajmy o tym, że Prusy Wschodnie, które dziś bardzo trafnie i szczęśliwie nazywamy Wschodnim Pomorzem, były polskimi Atenami.

Nie gdzieindziej, tylko na tych terenach ukazała się pierwsza polska drukowana gazeta pt. „Poczta Królewiecka".

Ciekawa więc to ziemia i ciekawi tu ludzie.

Ten wstęp jest tylko marginesem innych rozważań, które chcemy tu poruszyć, a mianowicie kwestię jak też tu ludzie bytują, jak tworzą rzeczywistość, i czy daleko jeszcze do tego stanu, gdy kraj ten przez tyle stuleci zapomniany, a nawet i dziś zaniedbany w stosunku do innych połaci ziemi odzyskanych, daje sobie radę z trudnościami bieżącego dnia.

Województwo olsztyńskie, a więc Warmia i Mazury, są najbiedniejszym członem w gospodarczym zespole naszego kraju.

To, co się mówi i pisze o bogactwach leśnych Wschodniego Pomorza — to raczej mitologia.

Już Niemcy sprowadzali surowiec drzewny z Litwy czy Polski, ochraniając rezerwat leśny Prus Wschodnich.

Czynili to oczywiście między innymi i dla celów strategicznych.

Prusy Wschodnie były krajem dla Niemiec nierentownym, biednym. Dziś, w porównaniu z tamtymi latami, jest to jedno wielkie pogorzelisko.

Ogólnie szacując procent zniszczenia możnaby określić na 80 proc.

Tę pustynię, to bezludzie, trzeba ożywić, podnieść do wyższego poziomu gospodarczego.

Słowem, województwo olsztyńskie musi się stać samowystarczalne.

Nie łatwa to sprawa. Mimo to sprawa nie beznadziejna.

Ogrom naszego wysiłku repolonizacyjnego jest widoczny, ale i widoczny jest ogrom potrzeb.

Popatrzmy na cyfry. Co było dawniej, a dziś co jest. Jaki szmat drogi przebyliśmy i jaki pozostaje do przebycia.

Naprzód sprawa człowieka, inaczej zaludnienie. Pod tym względem jest lepiej, aniżeli wyposażenie tego człowieka w niezbędny aparat rolny.

Przed wojną ludność tego terenu wynosiła 970.278 osób.

Stan ten z dn. 1 kwietnia 1946 r. przedstawiał się następująco:

repatriantów	78.044
przesiedleńców	147.679
Mazurów i Warmiaków	65.279
Niemców	98.472
innych	154
Razem	389.628 osób

Oczywiście, że obecnie sytuacja znacznie pod tym względem się poprawiła. Cyfrę tę możnaby zaokrąglić do pół miliona.

Gorzej rzecz się przedstawia, gdy porównamy stan gospodarczy od strony inwentarza, narzędzi rolniczych.

Dysproporcja jest fatalna.

Było:

	Przed wojną	obecnie
koni	200.000	7.217
krów	600.000	8.361
trzody chlewnej	800.000	2.229
owiec	100.000	3.983
drobiu	2.700.000	12.000

Jest to stan sprzed roku. I tu z całą pewnością można przyjąć, że cyfry te podniosły się w dwójnasób. W każdym bądź razie nie są zadowalające, skoro chodzi o problem zagospodarowania tych ziem mazurskich.

Stan ten natomiast jest krzepiący i budujący, gdy uwzględnimy warunki procesu zagospodarowywania.

Sami bowiem na wszystkich terenach pogorzelcy, przyszliśmy przecież na pogorzeliska.

I oto taki rezultat. Ministerstwo Ziem Odzyskanych ma pełny tytuł do zadowolenia, ale oczywiście nie ma prawa do odpoczynku.

Województwo olsztyńskie, a więc Warmia i Mazury, muszą się stać sobie opłacalne. Nie można dopuścić, ażeby ludzie tego kraju byli ubogimi krewnymi w jednej wielkiej polskiej rodzinie.

Województwo olsztyńskie nie może żyć kosztem innych województw, choć na razie nie ma innej rady.

Warmia i Mazury jeszcze dłuższy czas będą skazane na pomoc aprowizacyjną województw centralnych, zwłaszcza że od tego województwa odłączono najżyźniejsze powiaty, jak sztumski, kwidzyński, malborski i przyłączono do województwa gdańskiego.

Ale ten okres alimentacji szczęśliwie mija, zniknie po wykonaniu planu trzyletniego.

Jesteśmy w tym kierunku na najlepszej drodze.

I droga ta będzie po za nami. Tak będzie napewno.

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

choć bardzo biednie ci Niemcy wśród nas, całkowicie nam obcy i obojętni. Aż pewnego dnia przyszedł na nich straszny los, który im zgotowali nie Polacy, ale ich własni bracia.

Któregoś popołudnia Niemcy zrobili nalot na naszą dzielnicę. Rozumie się, 'musieliśmy uciekać do „schronu" czyli do zwykłej piwnicy, którą byle bomba obróciłaby w perzynę. Siedząc w tym schronie, doznaliśmy w pewnym momencie wrażenia jakby się dom zawalał. No, już po nas!. Huk i wstrząs był okropny. Zdawało mi się, że rozrywają mi się bębenki uszne. A potem cisza, wśród której słychać było słabnący z każdą sekundą warkot oddalających się samolotów. Na podwórzu wszczął się rwetes. Wzywano nas do ratowania płonącego sąsiedniego domu, na rogu Wspólnej. Pobiegliśmy tam, ale o żadnym ratunku nie mogło być mowy. Dom otrzymał większą porcję bomb zapalających, płonął na parterze, na piętrach, od dachu. A wody ani sikawek nie było, a nawet gdyby były, na nic by się to zdało, bo na ulicę wyjść nie było można wobec obstrzału z gmachu poczty na Nowogrodzkiej. Stojąc tak bezradni przy tym pożarze, spytaliśmy ludzi przybyłych z innych domów, gdzie padła bomba burząca. Dowiedzieliśmy się, że uderzyła w kino na Hożej i że zginęli tam wszyscy jeńcy niemieccy. Uratowało się tylko kilku, którzy w tym czasie schronili się w domu po drugiej stronie ulicy. I znowu dziwna rzecz: nikt nie wyraził zadowolenia, że tylu Niemców zginęło. Wiadomość została przyjęta z absolutną obojętnością.

Kiedy nazajutrz przechodziłem Hożą, widziałem ocalałych Niemców. Z miarkami w ręku spokojnie, z niemiecką systemat. szykowali groby dla swych zabitych towarzyszów. Usypali potem równiutkie, także odmierzone mogiłki, na mogiłkach postawili drewniane krzyże (a drzewa mieli pod dostatkiem ze zburzonego kina), na krzyżach przybili tabliczki z nazwiskami. Robili to wszystko wolno, nie spiesząc się, nikt im nie przeszkadzał..

Ci jeńcy niemieccy, którzy ocaleli, po kapitulacji stolicy (drugiej kapitulacji w ciągu jednej wojny!) zapewne znów pełnili służbę w armii niemieckiej. I może znów strzelali do Polaków A może zmienili się trochę, pomni na polski humanitaryzm, którego doznali, przebywając wśród Polaków w ciągu kilku tygodni powstania? Czy raczej — jak mówi poeta — „krzyżackiego gada niczem nie ugłaszcze"?..

Roman Ściślak

Zniesiono zakaz występowania w stosunku do artysty niemieckiego Waltera Gericke.

Bawaria daia schronienie 1.600.000 wysiedleńcom. Z chwilą gdy przybędą transporty zapowiedzianych dalszych 500.000 Niemców, ilość mieszkańców Bawarii przekroczy 10 milionów.

Zezem

Flirt z Marsem

Jeżeli ostatnie sensacyjne doniesienia, obserwatorium astronomicznego na górze Wilsona, o punktach świetlnych na Marsie, nie okażą się zwyczajną, czy może astronomiczną lipą, to gotowiśmy przeżyć cudowny okres flirtu dwóch ciał niebieskich — naszej matki Ziemi i królewicza Marsa. Aby doczekać takiej chwili, naprawdę warto było żyć.

Za kilka, czy kilkanaście dni, gdy ten Mars okaże się stały i wytrwały w swoich zalotach i gdy dalej będzie do nas, względnie do naszej mamy mrugał co dziesięć minut jakimś tajemniczym trójkątem świetlnym, — zapomnimy o wszystkich naszych troskach i kłopotach ziemskich. No bo cóż wtedy przejmować się i denerwować, gdy tu może któregoś dnia niespodziewanie się przekonamy, że mamy... ojczyma. Po co się martwić kartkami żywnościowymi, odzieżowymi, kiedy możemy również najniespodziewaniej znaleźć się wszyscy któregoś dnia na zaręczynach, lub uczcie weselnej tak potężnych rozmiarów, że nasycimy się od razu na kilka, czy kilkanaście lat. No, a na taką uroczystość, mamusia nasza, chcąc nie chcąc, musi nas odpowiednio przebrać. Nie możemy przecież wystąpić na takiej uroczystości w tym, cośmy otrzymali na kartki odzieżowe. Nie możemy jej przecież zrobić wstydu.

Ciekawe tylko, jak matka nasza odpowie na to trójkątne oko Marsa? Myślę, że najprędzej doszłaby do porozumienia z Marsem, gdyby odpowiedziała takim samym trójkątem. Byłaby od razu furtka na przyszłość — kto od czego zaczyna, ten na tym też kończy. Skończyłoby się więc kiedyś na jakimś małżeńskim trójkącie niebieskim — jak w życiu. Obawiam się jednak, czy nasza ziemia w ogóle odpowie na ten marsowy trójkąt, czy technika nasza jest w stanie odpowiedzieć podobnym znakiem. Bo trójkąt taki, czy inna jakaś figura geometryczna — o wysłaniu na Marsa takich geometrycznych znaków świetlnych, zdaje się, że nawet całego geometrycznego dowodu na twierdzenie Pitagorasa, mówił już u nas na ziemi jakiś fizyk — ażeby mogła być na Marsie zauważona, musiałaby być ogromnych rozmiarów. Jest możliwe, że Mars, na którym warunki do życia, podobne do naszych dzisiejszych, były już przed miliardem lat, ma już taką technikę i takie wynalazki, że dokładnie mieszkańcy jego wiedzą, co się dzieje na naszej ziemi.

Kto wie obywatelu, czy wtedy, gdy ukradkiem, po ósmej spóźniasz się do biura i zdaje ci się, że nikt tego nie zauważył, nie obserwował ciebie wtedy jakiś Marsjanin przez specjalny teleskop? Kto wie, czy nie mają oni już takich aparatów, które czytają nawet w twoich myślach? Jest jednak też możliwe, że nie mają jeszcze tak doskonałych narzędzi, ale przez mniej doskonałe zauważyli jakieś dziwne i tajemnicze światła na ziemi (my wiemy, że to te, które powstały przy wybuchach bomb atomowych) i po prostu odpowiadają nam.

Jakkolwiek jednak jest, warto by odpowiedzieć Marsowi na te zalotne sygnały. Z sygnałów tych łatwo można by stworzyć jakiś alfabet geometryczny, a przy pomocy niego, znaleźć już wspólny język. Kultura Marsjan jest starsza od naszej przynajmniej o miliard lat, więc myślę, że nauczylibyśmy się czegoś od nich. 'Kto wie — może poradziliby nam, jak szybko i łatwo zlikwidować epokę kartek żywnościowych, w jaki sposób uczciwie nabijać obywateli w butelkę, ale tak, by tego nie zauważyli, nie żywcem i możeby nas nauczyli sprawiedliwego podziału mebli poniemieckich, zlikwidowania kryzysu mieszkaniowego. Kto ma miliard lat doświadczenia, ten już chyba może dobrze poradzić.

Gdyby nam takich kilka praktycznych rad udzielili, to sądzę, że byłoby na ziemi zupełnie znośnie, a nawet przyjemnie. Namawiajmy więc naszą mamę na to trójkątne oko, a nuż coś z tego wyniknie, a nuż uda się nam ją wyswatać?

Tadeusz Szwec.

Co piszą inni

RZECZPOSPOLITA

„Rzeczpospolita" w swej korespondencji z Berlina przedstawia metody niemieckiej propagandy politycznej, która ostatnio wyzyskała dla swych celów nawet... mrozy:

Biskup ewangelicki Berlina dr Dibelius wykorzystał mróz do tego celu, aby zażądać natychmiastowego wstrzymania transportów repatriantów niemieckich z Polski. Nie brakło oczywiście, w apelu Dibeliusa zwrotów o „nieludzkich warunkach", w jakich odbywa się transport niemieckich męczenników ze Wschodu, choć obiektywnie rzecz biorąc, w o wiele gorszych warunkach podróżują dziś Niemcy niemieckimi pociągami po swoim państwie.

POLSKA ZBROJNA

Na zebraniu Komitetów Obywatelskich stolicy padły ze strony autorytatywnej, bo z ust wicepremiera Gomułki i ministra Cyrankiewicza słowa, zapowiadające amnestię dla tych, którzy występowali wprawdzie czynnie przeciwko Polsce Ludowej, ale obecnie pragną przez uczciwą i lojalną pracę wejść ponownie do szeregów społeczeństwa.

Organ Wojska Polskiego bardzo popiera projekt ogłoszenia amnestii, pisząc:

„Zapowiedź amnestii jest niewątpliwie wyrazem siły i autorytetu obozu demokratycznego. Tylko władza silna i trwała może sobie pozwolić na wielkoduszność wobec przeciwników, którzy podnosili przeciwko niej uzbrojoną dłoń. Ale zapowiedź amnestii dla błądzących, którzy chcą wrócić na drogę praworządności, jest jednocześnie przejawem rozumu politycznego naszych czynników decydujących i ich dążenia do stabilizacji stosunków w kraju.

Co bowiem leży u źródeł zamysłów amnestyjnych rządu demokratycznego? Niewątpliwie świadomość tragedii bohaterskich chłopców i dziewcząt z AK, oszukanych przez fałszywych wodzów, i poprowadzonych w imię starej przysięgi — złożonej kiedyś dla walki z Niemcami, — przeciwko władzy ludowej, przeciwko Polsce. Dla tych ludzi, których ślepe posłuszeństwo rozkazom „Londynu" zaprowadziło na leśne ścieżki podziemia, a którzy pragną uczciwie wydrzeć się z nich na legalną drogę pracy dla kraju — amnestia będzie bramą, wiodącą do nowego, pożytecznego życia. Nie ulega wątpliwości; że wielu zbłąkanych z niej skorzysta".

Delegacja austriacka w Londynie

Pierwsza od czasów Schuschnigga wizyta austriacka

WIEDEŃ (obs. wł.). Kanclerz austriacki, dr Figl przybył wraz z swym otoczeniem do Londynu. Od czasów Schuschnigga jest to pierwsza wizyta kanclerza austriackiego w Londynie.

Delegacja austriacka miała przybyć do Londynu samolotem, lecz na skutek złych warunków atmosferycznych przejazd odbył się koleją. Delegaci, przemawiając na dworcu przed mikrofonem, użalali się na nieopalone wagony.

Na dworcu przywitani zostali przez przedstawiciela departamentu gospodarczego, austriackiego min. spraw. zagranicznych, dr. Grubera, który już poprzednio przybył do Londynu, przedstawiciela Austrii w Londynie i brytyjskiego w Wiedniu.

Ilu repatriantów

przewiozły koleje czeskie

PRAGA (IP). W okresie od maja 1945 do końca roku 1946 koleje czechosłowackie przewiozły ogółem 1.276.878 repatriantów 2.073 pociągami. Z tego przypada na repatriantów narodowości czeskiej lub słowackiej 131.111, narodowości polskiej 681.354, francuskiej 61.896, belgijskiej 6.900, dalej 1.200 Luxemburczyków, 2.470 Holendrów, 15.203 Włochów, 1.945 Szwajcarów, 1.610 Łotyszów, 590 Estończyków, 13.386 Żydów, 41.889 Austriaków, 37.410 Węgrów, 32.822 Jugosłowian, 32.950 Rumunów, 4.652 Bułgarów, 800 Greków, 84.446 Rosjan i Ukraińców. 41.015 Niemców, 11.189 nieznanej narodowości i 71.040 uchodźców żydowskich z Polski.

Transporty przeprowadzone były garniturami czechosłowackimi, amerykańskimi, angielskimi, polskimi, jugosłowiańskimi i francuskimi, a to albo w całych pociągach, albo też tylko w wagonach.

Barykada profesora Dziekszy

Krystyn Mazurkiewicz

4 — OPOWIEŚĆ

— Dobrze — mówił Suszyń w gąszczu — prą chaotycznie naprzód! My wyjdziemy bokiem! — W tej chwili zobaczył Dziekszę.

— Profesorze do nas! Pan dziś jak bohater!... Gdzie Irena?!... Dziekszа stał i oglądał się w grupie ocalałych...

— Nie ma! — porucznik machnął ręką — została. Nie traćmy czasu! To są sekundy. Widziałem jak upadła!...

Dziekszа zbladł!... Stał sekundę, potem skoczył w gąszcz... w bitwę...

Dogonił ich szybko. W olbrzymich ramionach niósł Irenę i kiwał głową na nich.

— Będzie żyć... — Dziekszа uśmiechał się jak dziecko...

• • •

Z bezpiecznej łozy wyszedł mądry pułkownik W., osławiony, zwycięski zawsze „Sęp". W promieniu jego widzenia leżeli ludzie. Młodzi chłopcy z Berlina i Bremy. Leżeli w ilości pokaźnej. Bezduszni, karni... jak zawsze. „Sęp" liczył ich dokładnie i zimno. Pot okrył mu czoło...

— Głupi Goebbels — mruczał — oto leżą jego słowa. — Oczy tężały mu chłodno. Zawrócił.

Niedaleko natknął się na Jaszołta. Leżał w bagnie w parcianych spodniach i cudacznych łapciach...

— Polonez — mruczał dalej „wódz" — krzywe szable...

I nagle... zdjął czapkę... Było po bitwie...

8.

— Andrzeju! czekamy na ciebie! — Irena powtarzała to wciąż.

— Zaraz — mruczał nie odwracając głowy — zdążę. Tam jeszcze trwał ruch. W widoczności szarej i rozeznanej prymitywnie Dziekszа strzelał wciąż. Serie krótkie, czułe, baczne. Ta plama w rynsztoku — kroków sto — to jeden z nich. Hełm poleciał mu w tył. Tak na długie „spocznij"... Śmieszny...

— „Profesor" pilnuje — śmiał się chudy Góra — a to znaczy sto procent. Siorbamy więc spokojnie...

— Zmieniłby który — Irena była już zła — leży tam ze sześć godzin!

— Obywatelko! — Kulik porwał się żywo — ja już idę!

— Morus!... Tylko otrzyj się trochę — podawała mu czystą szmatę.

Kulik szybko przecierał twarz, czarną od dymu i potu.

— Jezusie! — stęknął ktoś melancholijnie w kącie — tyli dzień w takim boju!...

Dziekszа szybko zeskoczył w głąb suteryny. Był rad i żyw. Siedli na jakiejś pace i zaczęli jeść.

— A jednak wiesz Iri — Dziekszа uśmiechnął się szeroko i swobodnie — w tym czasie czuwania ustrzeliłem dwóch. Swoją drogą, na przedpolu gorąco. Obawiam się, że pójdą rano od czoła...

— W każdym razie nie obejdą od zaułków — odpowiedziała z ogniem — tam twardo siedzi Suszyń.

— Tak, on jest twardy — Dziekszа zgubił uśmiech i kiwał głową... Pamiętał tamto okrążenie. Zostawił ją ten „twardy" bohater w puszczy dymiącej od strzałów. Ludzie pułkownika W. znaleźliby ją szybko. Za setkę tęgich chłopów z Saksonii można śmiało powiesić jedną ranną dziewczynę...

— Jedną... sakrament!... „Oni mają temperament". Nad Renem kwitną takie kwiaty!... Powiesić ją szybko! Komentarze tej historii i tak będą złe...

Ale Dziekszа ocalił ją wówczas. I tak to już zostało bez słów. Ponieważ słowa są puste...

— Pchnę dwóch po amunicję...

Przestał jeść. — Noc będzie spokojna Iri — mówił.

— I trzeciego do Suszynia — doradzała — nie możesz z nim tracić kontaktu. Trochę za odważnie zamykacie to gardło. Oni tędy właśnie pójdą... Muszą!

— Obiecują wzmocnić nas, — Dziekszа sam w to nie wierzył — dziś przecie przysłali benzynę. Wiedzą więc dobrze...

Tej nocy huczała Warszawa. Niosły się nią strzały i warkoty pancernych kolumn. Podpływała w zielonym świetle rakiet fala dobrze krytych wozów. Tych samych, co dokładnie ostrzeliwały falochrony Dunkierki w marszu przez zarozumiałą Francję. Trochę się pamięta z tych czasów. Stertę czekolady w czołgu Fritza i drwiny na zapleczu Maginota. Wspomnienia są w ogóle piękne... Naprzykład ta Jean. Z minką cudownie „upokorzoną"... Muślin i żorżeta. Winnice w słoneczne pasy... Później Ostland. Dźwięk surowy, jak kurniawa śnieżysta... Kto wie, skąd wychyną taczanki? Jean już stuka palcami w klawisze. Pewno RAF... I... Warschau! Taki „szkiet" o mało co nie spalił Fritza. Wczoraj. Idzie sobie z butelczyną w kolumnę. Pewno „bimber" (tfu!... ale co zrobić... sznaps został pod Charkow... Fritz kiwa na małego palcem... Zapłaci. A tamten... rzucił! Taki żart!... Benzyna! Dobrze, że nie dorzucił — sacrament!.. Nawet nie strzelei, patrząc sobie w twarze... Ktoś musi tu kłamać... (Ciąg dalszy nastąpi)

Proces Komendy Głównej WIN w Warszawie (17)

Obrońca prosi o łagodny wymiar kary dla płk. Rzepeckiego

WARSZAWA (PAP). Obrońca osk. Rzepeckiego przechodzi do omówienia poszczególnych punktów oskarżenia. Na wstępie odgranicza energicznie swego klienta od tzw. akcji „A", mającej na celu w okresie okupacji zwalczanie komunistów. Że Rzepecki był przeciwnikiem tej akcji o tym świadczy cytowany już jego memoriał z 15 marca 1944, jak również artykuł zamieszczony w „Nowych drogach" 31 lipca 1942 roku pt.: „O umiar, lojalność i rozsądek". W artykule tym Rzepecki ostro piętnuje atak prasy przeciwko lewicy. W dniu 12 maja 1943 roku Rzepecki pisze do Mścisława do Białegostoku: „Współdziałanie społeczeństwa polskiego z Niemcami dla zwalczania komunistów i dywersantów Armii Czerwonej jest niedopuszczalną i szkodliwą akcją, której należy przeciwdziałać w całej rozciągłości".

Akcja „B"

Adw. Maślanko omawia z kolei zagadnienie tzw. akcji „B" i polemizuje z oświadczeniem prokuratora, że wódz odpowiada zawsze za wszystkie czyny swych podwładnych. Myśl ta, zdaniem obrońcy, jest trafna z punktu widzenia politycznego, ale nie zawsze jest trafna z punktu widzenia kodeksu karnego.

Adw. Maślanko wywodzi, że przy wszystkich zmianach szyldów konspiracji w górze, na dole nic się nie zmieniało. Działały w terenie rozkazy, pochodzące od Okulickiego. Bardzo jest trudno zmienić mentalność ludzi w lasach, którzy zasmakowali w łatwych zarobkach i mordach.

Rzepecki w każdym razie, zdaniem obrońcy nie był podżegaczem, bo podżegacz wywołuje w umyśle bezpośredniego sprawcy postanowienia dokonania przestępstwa — gdy Rzepecki dowiadywał się o pewnych faktach dopiero ex post.

Doszedłszy do wniosku, że Rzepecki nie może być uważany za podżegacza, adwokat zajmuje się bliżej osobą Mścisława. Twierdzi, że Mścisław uważał Białostocczyznę za rodzaj swego folwarku i że cechowało go warcholstwo. Już w roku 1943 Rzepecki miał do Mścisława pretensję o współpracę z NSZ. Z Mścisławem nie mógł sobie Rzepecki jednak poradzić.

Mścisław podporządkowany był Radosławowi. Obrońca uważa, że wobec ujawnienia się Radosława ze swoimi podwładnymi asekurowali oni wszystko to co było. Wobec tego nie może za to, co się działo w Białostocczyźnie odpowiadać Rzepecki. W świetle tych wywodów obrońca dochodzi do wniosku, że Rzepecki powinien być uniewinniony z zarzutów popełnienia przestępstw zawartych w artykułach 27 i 225 K. K. oraz art. 3 Dekretu o ochronie Państwa.

Sprawa szpiegostwa

W dalszym ciągu omawia adw. Maślanko zagadnienie szpiegostwa zastrzegając się, że będzie to właściwie akademicka dyskusja, ponieważ Rzepeckiemu nie są imputowane czyny określone w art. 90 K. K. W. P. Obrońca uważa za wskazane mówić o tym zagadnieniu, ze względu na to, że sprawa obraca się w sferze nie tylko tego co zrobił oskarżony, ale także tego, o czym wiedział i co tolerował. Gdy Rzepecki objął dowództwo, zameldowali się u niego Jachimek i Tytus, przedstawiając mu meldunki zebrane w okresie poprzednim. Rzepecki lojalnie przyznał w sądzie, że jako wojskowy po przeczytaniu tych dokumentów doszedł do wniosku, że mają one treść szpiegowską — i dokumenty te zniszczył.

Adw. Maślanko powołuje się na „żywą encyklopedię organizacji" osk. Malessy, która prowadziła dziennik korespondencji wychodzącej. Osk. Malessa stwierdziła, że nie wyszedł ani jeden dokument natury szpiegowskiej. Osk. miał możność wysyłania takich dokumentów, a tymczasem on je zniszczył.

Akcja „Z"

Z kolei omawia obrońca sprawę akcji „Z". Przyznaje, że akcja ta miała miejsce, ale zdaniem jego celem tej akcji było tylko zbadanie nastrojów w wojsku i agitowanie wojska.

Obrona przyznaje, że w związku z akcją „Z", której nie uważa za akcję szpiegowską ujawnia się wyraźnie, iż pod auspicjami konspiracji uprawiano wywiad „na bocznym torze", że były czynniki obce, którym zależało na utrzymaniu konspiracji, właśnie dla tych celów ubocznych. Były tego dowody w postaci t. zw. emisariuszów, których kilku przesłuchano na rozprawie. Najbardziej charakterystyczni są dla obrony emisariusze Żuralski i Antoszewicz. Żuralski przyjechał pozornie jako delegat Londynu do WIN-u, a faktycznie jako delegat ośrodka dyspozycyjnego obcego wywiadu. Używano tych emisariuszy, którzy mieli interes do WIN-u dla celów szpiegowskich. Podobnie było z kurierem Antoszewiczem, który przyjechał z instrukcją szyfrową do Rzepeckiego, a przez miesiąc jej nie przekazywał. Rzepecki nie zdawał sobie sprawy z właściwego celu przyjazdu tych kurierów. Rzepecki był dla Londynu niewygodny i stąd te życzliwe rady, żeby wyjechał, a nawet przychylanie się do prośby o dymisję... której wcale nie składał.

Obrońca rozprawia się następnie z zarzutem zawartym w art. 117 K. K. W. P., a dotyczącym niestawiennictwa do służby wojskowej. Uważa, że prokurator ma rację w tej sprawie ale tylko formalnie.

Kapitulacja wobec Warszawy

Adw. Maślanko mówi dalej, że w dniach likwidacji Delegatury szła wyraźna walka między Rzepeckim, a Londynem. Ostatecznie Rzepecki skapitulował przed Londynem i powstał WIN. To jest podstawa do odpowie działności karnej Rzepeckiego z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa. Ale Rzepecki skapitulował nie tylko przed Londynem. On skapitulował także przed Warszawą. Obrońca podkreśla z naciskiem, że Rzepecki nie załamał się, tylko skapitulował z wewnętrznego przekonania. Rzepecki doszedł do wniosku, że ta kapitulacja jest pożyteczna dla kraju. Rzepecki — wywodzi obrońca — kawaler orderu Virtuti Militari, prof. wyższej szkoły wojennej, bojownik AK, wódz podziemia, nigdy nie był tak wielki, jak wówczas, gdy skapitulował dobrowolnie dla dobra kraju. Znalazło to swój wyraz w liście do Teodora, który obrońca cytuje. Kapitulacja wobec Warszawy — wedle obrońcy — równoważy kapitulację przed Londynem.

Reasumując, obrońca wnosi o uniewinnienie Rzepeckiego z artykułów 27 i 225 K. K. oraz art. 3 Dekretu o ochronie Państwa, a uznanie go winnym z art. 1 Dekretu i art. 117 K. K. W. P. mając na uwadze to, co powiedział prokurator, że kara nie jest zrozumiana jako odpłata, ale jako środek, celem przystosowania osk. do życia, obrońca pozostawia ocenie sądu, czy potrzeba dużo lat, aby Rzepeckiego do tego życia przystosować.

Obrona osk. Malessy

Obrońca przechodzi do omówienia sprawy drugiej swej klientki osk. Malessy, przypominając, że prokurator wnosił o niski wymiar kary dla Malessy, obrońca stwierdza, że uważa ją za bezimienną bohaterkę antyniemieckiego podziemia. Przez szereg lat w okupacji Malessa z narażeniem życia i zdrowia prowadziła komórkę „Załoga".

Adw. Maślanko powołuje się na to, że osk. Malessa wystąpiła z organizacji przed aresztowaniem i że wszystko ujawniła, co po myśli art. 17 § 2 Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych daje podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary. Obrońca prosi, aby w stosunku do Malessy zawiesić wykonanie kary, albo zastosować nadzwyczajne złagodzenie, lub też wymierzyć taką karę więzienia, któraby odpowiadała czasowi, jaki już przebyła w więzieniu.

Co powiedział gen. Clay delegacji oficerów niemieckich?

ESSEN (ZAP). Byli oficerowie niemieccy, w ostatnim czasie tak licznie zwalniani przez władze amerykańskie z obozów, wysłali liczną delegację do gen. Clay'a. Delegacja ta miała przedstawić potrzeby byłych oficerów i liczne ich prośby. Odpowiedź generała była dla nich wielką niespodzianką.

„Panowie tracą czas — mówił generał — na wszelkiego rodzaju skargi. Naród niemiecki winien już przestać ciągle narzekać. Byłoby lepiej, gdyby wziąć się za motyki i łopaty i zacząć pracować!"

Słowa generała wywołały wśród słuchaczy wielkie zdumienie.

Ilustracją pracowitości Niemców, a zwłaszcza byłych hitlerowców jest notatka z „Tägliche Rundschau", która mówi, że z 1780 byłych hitlerowców, którzy zostali wezwani do tygodniowych prac przy usuwaniu gruzów w Hanowerze, do pracy stawiło się tylko 680. Reszta przysłała zaświadczenia lekarskie o rzekomej niezdolności do pracy.

Walter Lipman na łamach „New York Herald Tribune"

za decentralizacja Niemiec

NOWY JORK (PAP). Walter Lipmann, wpływowy polityk amerykański, zwolennik republikanów, opublikował na łamach „New York Herald Tribune" artykuł, omawiający przyszłą strukturę polityczną Niemiec:

Opowiada się on za radykalnym zdecentralizowaniem Niemiec. Jego zdaniem najlepszą tymczasową formą rządów byłby system stosowany obecnie w strefie amerykańskiej. A więc luźny związek niezależnych państw. Zresztą — wywodzi dalej Lipmann — rząd centralny jest nie do pomyślenia póki nie ma silnej administracji. Niemcy nie mogą też stanowić silnej i dominującej w Europie konfederacji państw. W wypadku stworzenia rządu centralnego, twierdzi Lipmann, możnaby się spodziewać, że nawet już w 10 latach Niemcy stałyby się przodującym mocarstwem w Europie, rozbudziłyby wśród swych obywateli wszystkie dawne instynkty i znów zagroziłyby pokojowi świata.



Siedzibą PZP pozostaje Poznań

POZNAŃ. Na rocznym walnym zebraniu Polskiego Związku Pływackiego wybrano nowy Zarząd, który ukonstytuował się w następującym składzie: prezes — dyr. Torfkowski, wiceprezesi — mec. Pietruszka, inż. Bąkowski, sekretarz — Gorczewski, skarbnik — Tulecki, przewodn. Komisji Sportowej — dyr. Matecki, kpt. sportowy — Brol, przewodn. Komisji Dyscyplinarnej — Nogaj, przewodn. Komisji Rewizyjnej — red. T. Paczkowski.

Wniosek o przeniesienie siedziby TZP do Warszawy został oddalony 47 głosami przeciw 25. Sześciu wstrzymało się od głosowania.

Pails mistrzem tenisowym Australii

SYDNEY. W Sydney odbyły się mistrzostwa tenisowe Australii w grze pojedyńczej mężczyzn. W spotkaniu finałowym Dinny Pails pokonał pierwszą rakietę Australii — Johna Bromwicha w 5-ciu setach 4:6, 6:4 3:6, 7:5, 8:6.

Mecz trwał ponad 2 i pół godziny i do ostatniej chwili nie było wiadomo kto zostanie zwycięzcą, gdyż obaj przeciwnicy walczyli ze zmiennym szczęściem.

CKS — TUR 13:3

CZĘSTOCHOWA. Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie między OM TUR-em z Rzeszowa i miejscowym CKS-em przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 13:3.

Wyniki walk: Strychalski (CKS) pokonał Szenpaka na punkty, Frymusowi (CKS) poddał się w trzeciej rundzie Sowa, Chudy (CKS) znokautował w drugiej rundzie Pasternaka, Marciniak (CKS) przegrał niesłusznie z Żakiem, Warwas (CKS) zdobył punkty walkowerem, Berg (CKS) znokautował w trzeciej rundzie Kaczorowskiego. Morawski (CKS) już w pierwszej minucie odniósł zwycięstwo przez k. o. nad Lubieńskim, Nyga zremisował z Kwiatkowskim.

W ringu sędziował Borski (Śląsk).

Pamięci „Leszka" – Głównego Komendanta b. Polskiego Związku Wolności

Na sieci Enu

XV.

— Ta — rzekł wreszcie odrzuciwszy poprzednio trzydzieści innych. — Ile kosztuje?

„Nawrot" podrapał się po głowie.

— Ta? Pięćset złotych.

— Jak to? — dziwi się klient — dlaczego pięćset, przecież przed chwilą pan mówił, że wszystkie po sto...

— Ta pięćset.

„Jawor" i „Ryszard" przestępowali z nogi na nogę, w cygarniczce, którą zainteresował się klient znajdowała się na zwykłej cieniutkiej konspiracyjnej bibułce depesza z Warszawy.

— Ta jest wyższego gatunku — tłumaczył „Nawrot", wyrywając nieomal zagrożoną cygarniczkę z ręki klienta, droga i nieładna, dodał pośpiesznie, łatwo pęka, nie radzę panu, wszyscy narzekają na ten typ.

— Tak, tak — wtrącali gwałtownie „Jawor" i „Ryszard", — handlujemy tym cztery lata i nie radzimy, psa warta, a taka cholernie droga...

Klient zgodził się wreszcie z opinią i zrezygnował, ale poszedł z kolei do półki, na której wyszeregowane stały pudełka do mydeł. Te pudełka do mydeł to była cała biblioteka, zwłaszcza po wybiciu świeżego numeru miejscowej prasy konspiracyjnej, w pudełeczku mieściła się łatwo gazetka. Pudełeczka stały wysoko na półce tak, że normalnie nie można ich było ręką dostać.

— Daj pan to trzecie pudełeczko, czerwone, w trzecim rzędzie. —

— To z prawej strony?

— Nie, z lewej.

Biedny „Nawrot" wił się jak piskorz.

— Z lewej, nie radzę, niech mi pan wierzy, to strasznie kiepski towar, lipa, proszę pana, szkoda pieniędzy, każdy grosz, jaki pan wyda na to pudełeczko lepiej wrzucić do wody, proszę pana, utopić, dać biednemu, przepić, proszę pana, wyrzucić za płot...

— Dziwny sklep, — rzekł autentyczny klient — kupiec gani swój towar, pierwszy raz mi się to zdarzyło w życiu.

— Uczciwość rzecz pierwsza, — mówi sentencjonalnie „Jawor" — firma to firma...

— Prima firma — dodał „Ryszard" — proszę pana, szesnaście lat handlujemy ze sobą, nie mamy prawa sprzedawać sobie lipy.

Klient był tak wzruszony, że kiwając głową uronił łzę nad solidnością kupców częstochowskich

— Co pan myśli, — zauważył „Jawor" — że kupcy w Częstochowie, w takim mieście, które cały świat, proszę pana, cała kula ziemska ceni i szanuje, druga półkula proszę pana, Ameryka, Australia, ha, proszę pana. —

Płacząc ze wzruszenia wychodził autentyczny klient na ulicę, a tam stał długo, długo za szybą i patrzył i dziwił się, jak w takich strasznych czasach zdarzają się uczciwi kupcy.

Wystarczyło odsunąć w sklepie „Nawrota" bufet o kilka centymetrów z jego, jak mówią stolarze „winkla", aby ujrzeć cały arsenał stempli organizacyjnych, pieczęci, fałszywych „ausweisów", sympatycznych atramentów i różnych nieodłącznych rekwizytów branży konspiracyjnej. Każdy taki rekwizyt kosztował wtedy głowę...

Ale dobre imię kupiectwa zrosło się w tym sklepie nierozłącznie z walką, która ważniejsza była od zachwalania jakości pudełeczek. Trzy razy Gestapowcy oczyścili „Nawrota" ze wszystkiego co posiadał, ale nie potrafiło to spłoszyć uśmiechu z jego ust. Stał zawsze na posterunku. O każdej godzinie i kto zasię zapragnął strawy duchowej, zawsze ją otrzymał z „biblioteki", czy był z tego czy z tamtego podwórka, byle biło w nim polskie serce, no i o ile oczywiście należał do tego zjednoczenia wtajemniczonych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ujęcie niebezpiecznych włamywaczy

POZNAŃ (S). Niedawno dokonano szeregu włamań do sklepów kupieckich w Poznaniu. M. in. włamano się do firmy Szymandera przy ul. Św. Marcina 5. Złodzieje weszli do sklepu przez strych, zabierając ze sobą towar wartości około miliona zł. W trakcie przeprowadzonych dochodzeń władze śledcze wpadły na trop włamywaczy i zaaresztowały, jako sprawców kradzieży Kazimierza Jabłońskiego oraz Leona Tychonowa. Obaj przestępcy nie byli nigdzie meldowani. Mają oni na sumieniu szereg innych przewinień, jak dezercja z wojska i nielegalne posiadanie broni, za co Tychonow skazany został przez Sąd Wojskowy na 4 lata więzienia. Kary tej jednak Tychonow nie odsiedział, ponieważ udało mu się uciec. Poza tym zamknięto w areszcie za paserstwo Pelagię Tychonow, zamieszkałą przy ul. Wujka 11. Skradziony towar zwrócono poszkodowanej firmie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 5 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 31. I. 1947

Kłopoty z eksportem

Na ostatnim zjeździe techników polskich powiedział minister Minc, że musimy wygrać bitwę o handel zagraniczny. Jeśli bowiem chcemy przywrócić naszemu przemysłowi i naszym kopalniom pełnię ich zdolności produkcyjnych, musimy importować z zagranicy maszyny i urządzenia techniczne, które by uzupełniły powstałe w naszym aparacie produkcyjnym wskutek wojny i rabunkowej gospodarki okupanta, luki. O wielkości importu znowu decydować będzie obok kredytów i pożyczek zagranicznych eksport własnych fabrykatów.

Jednym z poważnych źródeł eksportowych Polski jest produkcja przemysłu drzewnego. Wyroby tego przemysłu już daleko przed wojną zyskały sobie uznanie na rynkach światowych. Obecnie zaś wskutek przesunięcia naszych granic na zachód, zyskaliśmy liczne nowe zakłady przemysłu drzewnego, tak, iż nasze możliwości eksportowe wzrosły niepomiernie. O ile przed wojną zasadniczo nastawieni byliśmy na eksport drewna surowego wzgl. półfabrykatów, o tyle dzisiaj przechodzimy wyłącznie na zyskowniejszy eksport gotowych wyrobów przemysłu drzewnego. Że nasze szanse w tym kierunku są najzupełniej realne, świadczy, iż otrzymujemy stale zapytania i oferty w sprawie dostaw najróżnorodniejszych artykułów, począwszy od mebli stylowych, a kończąc na klamerkach drewnianych do wieszania bielizny. Z doniesień prasowych wiemy, że te zamówienia zagraniczne są przez nasz przemysł drzewny realizowane i że pierwsze transporty wyrobów tego przemysłu opuściły już granice Polski.

W praktyce jednak okazuje się, że eksport wyrobów drzewnych np. mebli, które zajmują nieproporcjonalnie dużo miejsca w stosunku do swej wagi, natrafia na znaczne trudności w transporcie. Uwidacznia się to w ten sposób, że opłaty za transport uiszczać trzeba nie od wagi, lecz od kubatury, czego konsekwencją jest, że np. transport biurka, którego cena wynosi ok. 30 dolarów, pochłania 20 dolarów. Nic dziwnego więc, że w tych warunkach zawieranie transakcyj jest bardzo utrudnione.

O innych przeszkodach dowiadujemy się z oficjalnych komunikatów Min. Przemysłu. Radio Corporation w USA nadesłało do Polski zamówienie na 3.000 skrzynek do aparatów radiowych. Konieczne było jednak przesłanie wzorów do Ameryki. I co się okazuje? W magazynach portowych w Gdyni już od 6 tygodni leżą wzory przeznaczone dla Ameryki w oczekiwaniu na okręt. Zaznaczyć przy tym należy, że nastawienie fabryk na masową produkcję trwać musi około 2 miesięcy. Tak więc na skutek braku komunikacji, wykonanie zamówienia przedłuży się o znaczny okres, co zaważyć może na dalszych zamówieniach.

Te i tym podobne hamulce nie mogą jednak ograniczać naszych planów eksportowych. Bo choć rynek krajowy pozostanie na długie jeszcze lata rynkiem bardzo chłonnym, zanim nasycone zostaną potrzeby zniszczonych miast i wsi, to jednak obowiązkiem dobrego gospodarza jest patrzeć daleko w przyszłość. Rynki zbytu za granicą można zdobyć znacznie łatwiej dzisiaj i trzeba to uczynić, aby utrzymać je na przyszłość. Dlatego skierowanie 50% produkcji przemysłu drzewnego na rynki zagraniczne, chociaż połączone będzie może z własnymi ograniczeniami i niewygodami, wydaje się być dobrym interesem.

Jak pracuje przemysł gumowy

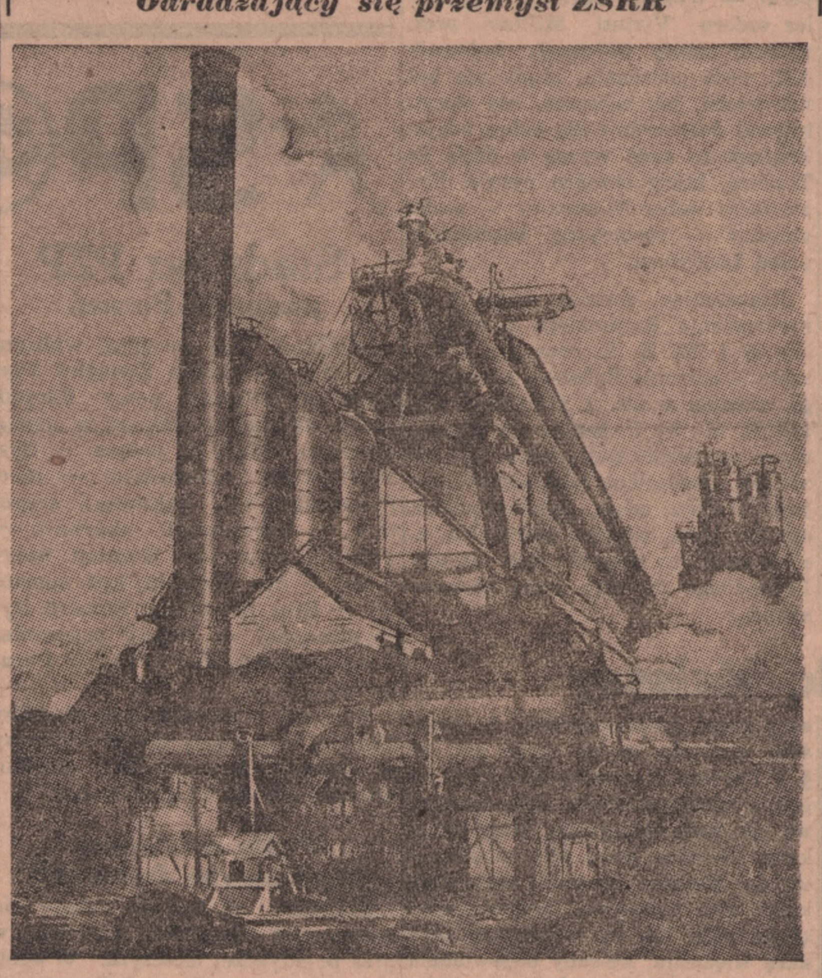
Zakłady „Stomil" w Poznaniu największą fabryką przemysłu gumowego w Polsce

Przemysł gumowy podlega ogólnopolskiemu Zjednoczeniu Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych i rozporządza w tej chwili piętnastu fabrykami, z których trzynaście jest czynnych. Wycofujący się Niemcy wywieźli z tych fabryk najbardziej wartościowe i nowoczesne maszyny, pozostawiając jedynie urządzenia przestarzałe, które nie przedstawiały większej wartości. Mimo to zdołaliśmy w krótkim czasie fabryki uruchomić i uzupełniamy nieprzerwanie ich braki w parku maszynowym, co przyczynia się do stałego wzrostu produkcji

Przemysł gumowy planował na rok 1946 wykonanie 5200 ton gotowych wyrobów Plan ten jednak nie został z przyczyn natury technicznej wykonany. Wpłynęły na to trudności w zaopatrzeniu surowcowym, w pierwszym rzędzie brak kauczuku naturalnego i sztucznego. W IV kwartale ub. roku otrzymaliśmy ogółem kauczuku naturalnego: z UNRRA 300 ton, oraz ze Związku Radzieckiego 115 ton. Lepiej przedstawiało się zaopatrzenie w kauczuk syntetyczny, którego importowaliśmy w tym samym okresie 400 ton z dostaw UNRRA i 2800 ton z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Artykuły pomocnicze do produkcji jak siarkę, kredę, szpat, biel cynkową, terpentynę i inne otrzymuje przemysł gumowy ze źródeł krajowych w ilościach wystarczających Pewne braki kaoliny, ziemi okrzemkowej, olejów stearyny i zmiękczaczy technicznych, które się odczuwa, nie wpływają jednak specjalnie ujemnie na całokształt produkcji.

Plan na rok 1946 wykonał przemysł gumowy tylko w 82 procentach. Ogółem wyprodukowano ponad 4200 ton wyrobów gumowych, w tym m in. 1600 ton ogumień trakcyjnych, 952 tony artykułów technicznych, 2056 ton obuwia i 15 ton nici i galanterii gumowej. Tworzyw sztucznych wyprodukowano ogółem 182 tony

Odradzający się przemysł ZSRR



Przemysł w ZSRR odradza się z wielką szybkością. Odbudowane po zniszczeniach wojennych huty i fabryki pracują już pełną parą

Pomimo trudnych warunków zdołano doprowadzić do powolnej, lecz stałej poprawy jakości wyrobów gumowych, szczególnie zaś obuwia i płyt podeszwowych. W dziedzinie tej przemysł gumowy, powstały dosłownie z gruzów, dorównuje produkcji przedwojennej.

Największą fabryką przemysłu gumowego są zakłady „Stomil" w Poznaniu. Fabryka ta rozbudowana przez Niemców w czasie okupacji zdolna jest, zdaniem fachowców, pokryć całe zapotrzebowanie krajowe na opony i dętki samochodowe, jeżeli zaopatrzona zostanie w niezbędny sprzęt techniczny. W tej chwili jedna z fabryk przemysłu metalowego pracuje prawie wyłącznie dla „Stomilu". Należy przypuszczać, że wkrótce uda się po raz pierwszy wykonać w Polsce stalowe formy do opon samochodowych, które dotąd były wyłącznie monopolem fabryk amerykańskich. Produkcja „Stomilu" wynosi obecnie około 1/3 wytwórczości wszystkich fabryk przemysłu gumowego. W „Stomilu" zatrudnionych jest ok. 1200 pracowników.

Drugie miejsce zajmuje fabryka „Gentleman" w Łodzi, wyrabiająca obuwie gumowe, płyty podeszwowe i tkaniny gumowe. Fabryka zatrudnia ponad 1300 pracowników.

Jedną z poważniejszych fabryk Zjednoczenia są również zakłady „Wolbrom" w Wolbromiu, produkujące pasy i transportery dla przemysłu górniczego i hutniczego. Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się jedna czynna fabryka przemysłu gumowego — Dolnośląskie Zakłady Gumowe, wyrabiająca okładki gumowe dla wałów maszynowych. W fabryce tej zatrudnieni są wyłącznie pracownicy Polacy.

Dzięki akcji szkolenia kadr robotniczych podniosła się w przemyśle gumowym wydajność pracy. W fabryce „Stomil" w styczniu 46 wydajność na jedną pracowniko-godzinę wynosiła 0,44 kg gotowych wyrobów, w październiku zaś wzrosła do 0,88 kg; w „Gentlemanie" z 0,21 kg wzrosła do 0,40 kg, a w „Wolbromiu" z 0,26 kg wzrosła do 0,77 kg.

Trzyletni plan odbudowy gospodarczej przewiduje poważny wzrost produkcji i stanu zatrudnienia w przemyśle gumowym. Tak np. produkcja gumy trakcyjnej wzrośnie do 7000 ton w r. 1949, co stanowi 233 proc. w stosunku do okresu przedwojenego a przeszło 600 proc. w stosunku do roku ub. W znacznym stopniu rozbudowane zostaną czynne obecnie fabryki. Odbudowuje się zniszczone zakłady „Pe-Pe-Ge", „Piastów", „Sanok", „Cerata, „Lignoza" i „Pustków". Poza tym zbudowane zostaną nowe fabryki syntetycznego kauczuku i regeneratu, co pozwoli nam uniezależnić się w znacznym stopniu od dostaw zagranicznych.

„Techniczna Obsługa Rolnictwa"

zastąpi Przeds. Traktorów i Maszyn Rolniczych

Całość gospodarki traktorowej dla potrzeb rolnictwa prowadziło dotąd Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych. Nagromadzone doświadczenia skłoniły obecne władze państwowe do nadania gospodarce traktorowej nowej formy organizacyjnej. Znalazło to wyraz w likwidacji, zgodnie z uchwałą Kom. Ekonom. Rady Min. z dnia 17 grudnia 1946 r., Państw. Przeds. Traktorów i Maszyn Roln. oraz powołaniu nowego przedsiębiorstwa pod nazwą „Techniczna Obsługa Rolnictwa — Przedsiębiorstwo Państwowe".

Nowopowstające przedsiębiorstwo przejmie większość dotychczasowych funkcyj PPT i MR, nie obejmie jednak eksploatacji traktorów, które zostaną przekazane użytkownikom, — przede wszystkim Zarządowi Państwowych Nieruchomości Ziemskich, jak również renowacji traktorów, produkcji części zamiennych i maszyn rolniczych oraz dystrybucji paliw. Czynności te zostaną przekazane instytucjom podległym Ministrowi Przemysłu.

Wpływ na działalność przedsiębiorstwa poprzez udział w Radzie Nadzoru Społecznego będą miały: zainteresowane Ministerstwa, Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Zw. Sam. Chł. i Związek Zawodowy Metalowców.

Zmiana form organizacyjnych gospodarki traktorowej będzie przeprowadzona z zachowaniem ciągłości bieżących prac, zwłaszcza w stosunku do potrzeb wiosennej akcji siewnej oraz przy jak najszerszym wykorzystaniu personelu i pozytywnych stron dotychczasowego dorobku PPT i MR.

Ile papieru wyprodukowaliśmy w ub. roku

Przemysł papierniczy pracował w ub. roku w warunkach ciężkich, spowodowanych brakami technicznymi i zaopatrzeniowymi.

Mimo to wykonanie planów produkcyjnych przedstawia się następująco: W 1946 r. na zaplanowanych 150 tys. ton papieru wyprodukowano 147 tys. ton a więc plan wykonano w 98 proc., tektury — 21 000 (84%), celulozy sufitowej — 33.600 ton, celulozy natronowej — 20. 800 t (109%), ligniny 680 ton (109%).

Statystyka zakładów przemysłowych w Polsce

Ogólna liczba zakładów przemysłowych zatrudniających 5 i więcej pracowników wynosiła na 31 sierpnia 1946 — 25.501 (w roku 1937 ok. 25.000), zakładów zatrudniających 20 i więcej pracowników było 7. 844 (30,8 proc.)

Górnictwo liczyło 165 zakładów. Przemysł mineralny miał 1.261 zakładów. Hutnictwo posiadało 36 zakładów. Przemysł metalowy — 2.547 zakładów, przemysł elektrotechniczny — 280 zakładów, przemysł optyczny i precyzyjny — 113. Przemysł paliw płynnych liczył 131 zakładów, chemiczny — 656. Włókienniczych zakładów było 987, odzieżowy liczył 1. 153 zakłady. Przemysł skórzany — 223 zakłady. Przem. drzewny posiadał 2. 370 zakładów. Przem. papierniczy miał 296 zakładów, poligraficzny — 569. Przemysł instrumentów muzycznych i zabawek — 27 zakładów. Największą ilość zakładów miał przemysł spożywczy — 12. 095 Przedsiębiorstw przemysłowych budowlanych było 1.901. Elektrowni, gazowni i wodociągów naliczono 591.

250 tys. dolarów oszczędności przyniosła zbiórka złomu

Przeprowadzona na terenie całego kraju pod hasłem „Złom da żelazo do odbudowy kraju" zbiórka złomu, przyniosła w przeciągu 6 tygodni 6. 305 ton złomu żelaznego oraz 158 ton złomu metali kolorowych. W ten sposób zaoszczędziliśmy na imporcie złomu z zagranicy około 250.000 dolarów.

Produkcja węgla we Francji

Produkcja węgla we Francji osiągnęła w 1946 r. 49 mil. ton, wzrosła więc w porównaniu z rokiem 1945 o 14 mil ton. Wskaźnik produkcji w stosunku do ostatniego roku przedwojennego wynosi 104.

Eksport drobiu do Anglii

Odszedł już z Gdyni do Anglii pierwszy po wojnie ładunek bitego drobiu. Angielski statek „Baltanic" zabrał do Londynu m. in. 50 tys. jaj oraz 24 tys. kg bitych gęsi.

Głos czytelnika

Związek Miast Nadwiślańskich

Od jednego z naszych Czytelników, którego — jak sam pisze — zagadnienie eksploatacji Wisły i budowy kanału Wisła-Dniestr absorbuje bez reszty, otrzymaliśmy poniższe uwagi, które ze względu na swój temat zasługują na specjalną uwagę. Projektowany przez naszego Czytelnika Związek Miast Nadwiślańskich wydaje się być instytucją pożyteczną o dużym znaczeniu gospodarczym. Czytelnik nasz pisze między innymi:

„W styczniu ub. roku złożyłem w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża projekt noszący tytuł „Wodnostrada — Wisła". Odpowiedź, aczkolwiek przyznająca słuszność moim wywodom, nie przyniosła mi wiadomości o aktualnych planach dotyczących Wisły. Wydaje mi się zaś, że rozwiązanie tej sprawy zadecyduje w konsekwencji o budowie kanału Wisła — Dniestr, a więc o połączeniu nie tylko Bałtyku z Morzem Czarnym ale i Morza Północnego z Morzem Czarnym. Korzyści materialne, jakie ta europejska wodna magistrala śródlądowa może przynieść w pierwszym rzędzie nam, są tak olbrzymie, że warto podjąć każdy trud ku jej urzeczywistnieniu.

Zwracam się więc do miast polskich o takiej bogatej przeszłości w naszych dziejach, jak Kraków, Warszawa, Toruń i Gdańsk, by zainicjowały powstanie nowoczesnej Hanzy polskich osiedli nadwiślańskich — Związku Polskich Miast Nadwiślańskich.

Ten związek zająłby się regulacją Wisły, by następnie przystąpić do realizacji budowy kanału Wisła — Dniestr.

Wisła jest naszą kopalnią złota. Wisła jest życiodajną arterią całej Polski, potencjonalnym źródłem wielkiego dobrobytu. Ładunek tysięcy okrętów dziś płynących innymi drogami, będzie płynął naszym szlakiem wodnym, jeżeli otoczymy Wisłę należytą opieką. Staniemy się nie tylko właścicielem doskonałej drogi śródlądowej, ale i ważnym ogniwem handlu światowego.

Hanza wiślana powstać może jako towarzystwo akcyjne, gdzie akcjonariuszami będą państwo, miasta i obywatele. Państwo i samorząd wniosą swoje udziały w postaci terenów, portów, urządzeń technicznych i flotylli rzecznej. Obywatele zaś dadzą swój udział pracy i kapitału Pewien pakiet akcji będzie można rzucić także na giełdy światowe, aby zdobyć dewizy.

Ruiny miast i wsi odbudujemy w dużej mierze w zależności od tego, jak dalece wyzyskamy Wisłę i przyszłą drogę śródlądową od Renu i Morza Północnego do Morza Czarnego.

Z. Chrobociński — Toruń

Kalendarzyk

Czwartek, 30 stycznia
Katolicki: Martyny
Słowiański: Dziadumiły.
Historyczny: 1018 — Pokój w Budziszynie z ces. Henrykiem II pomyślny dla Polski. 1601 — Początek Rządu Narodowego z ks. Adamem Czartoryskim jako prezesem.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

✻ (a) Zarząd Oddz. Tow. Przyjaciół Żołnierza zawiadamia rodziny wojskowe, wdowy i sieroty po poległych w roku 1939 i 1945, które pobierają zasiłek w Izbie Skarb. aby zgłosiły się w kancelarii TPŻ (Marszałka Focha 10 I ptr.) celem odebrania „Gwiazdki". Dotyczy to tych podopiecznych, którzy dotychczas Gwiazdki nie odebrali.

✻ (a) Kurs galanterii, torebkarstwa i drobnej galanterii — rozpoczyna w najbliższych dniach Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet w Bydgoszczy Al. 1 Maja 84. Zapisy przyjmuje sekretariat w godz. urz.

✻ (a) Rewię mody urządza w niedzielę 2. 2. br. o g. 16 w własnym lokalu przy Al. 1 Maja 84 Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. Na imprezę zaprasza się członkinie i sympatyczki.

(a) W lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Al. 1 Maja 46/4 p. Kulasek wygłosi w dniu dzisiejszym o g. 19 odczyt pt. „Stosunki polsko-radzieckie w latach 1917—46". Po odczycie koncert — wstęp wolny. TPPR zaprasza na powyższą imprezę swych członków i sympatyków.

Dziś koncert chopinowski

Dzisiejszy koncert chopinowski w wykonaniu młodego wirtuoza Tadeusza Wituskiego, wywołał zrozumiałe podniecenie społeczeństwa bydgoskiego. Do serii recitali chopinowskich, które zawsze są świeże i interesujące, przybywa jeszcze jeden tym razem w wykonaniu przyszłego konkurenta licznych pianistów krajowych i zagranicznych na Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie w 1949 r.

Program obejmuje arcydzieła chopinowskie: polonezy, nokturny, etiudy, fantazję, impromptus i inne. Początek koncertu o godz. 19.30.

Bilety w kasie Pom. Domu Sztuki od godz. 10—13 i 15—19.30.

Z notatnika reportera

(tim). W tych dniach nieznani sprawcy dokonali kradzieży jednej pary kombinezonów z firmy Millner Skradzione kombinezony były własnością Edw. Jędruszewskiego. MO wszczęła dochodzenia celem wykrycia sprawców kradzieży.

Młoda złodziejka okradająca dzieci
w potrzasku

BYDGOSZCZ (tim). Mnożące się z dnia na dzień wypadki okradania i ginięcia dzieci zaniepokoiły poważnie społeczeństwo naszego miasta. Sposoby jakich przestępcy używają przy okradaniu dzieci i pory dnia w których dopuszczają się oni tych wykroczeń wskazują na to, iż niecnym tym procederem zajmuje się szajka wyrafinowanych i zorganizowanych złodziei. Dotychczas na terenie miasta dokonano kilkunastu kradzieży. Nieuchwytni osobnicy po dokonanych czynach jak już donosiliśmy, pozostawiają swe ofiary na pół rozebrane na ulicy czy w klatkach schodowych i znikają bez śladu.

Mimo wzmożonej czujności społeczeństwa i ostrzeżeń skierowanych przez władze do mieszkańców miasta zuchwałe wypadki ograbiania dzieci nie ustają.

Zaostrzyły one jednak czujność MO, która mimo iż jest obarczona wielu zadaniami, postanowiła w jak najkrótszym czasie zlikwidować zuchwałych złodziei.

Dziś już Komenda WMO komunikuje nam, iż w tych dniach przytrzymana została mieszkanka Bydgoszczy niej. Basner Gertruda, którą podejrzewa się o kradzież w pięciu wypadkach garderoby dzieciom, powracającym ze szkoły. Energiczne śledztwo podjęte przez MO ujawni niewątpliwie w krótkim czasie sprawców trapiącego społeczeństwo zła.

Wielkie nadużycia
w Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" w Mochlu

BYDGOSZCZ (es). Podczas rewizji w gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Mochlu (pow. Bydgoszcz), dokonanej przez Związek Rewizyjny Spółdzielni RP w Toruniu stwierdzono poważne nadużycia popełnione przez kierownika punktu zsypu zboża Spółdzielni, Ziółkowskiego Tadeusza.

Na podstawie doniesienia o nadużyciach Komisja Specjalna w Bydgoszczy wszczęła dochodzenia, które wykazały, że Ziółkowski nie dopełnił obowiązków służbowych i przekroczył władzę, przywłaszczając sobie zboże rolnika p. Ignacego Burzyńskiego, zdeponowane w spichrzu Spółdzielni.

Nadużycia popełnione przez Ziółkowskiego nie ograniczają się jednak tylko do przywłaszczenia sobie zboża. Nieuczciwy kierownik wystawiał bowiem również fikcyjne pokwitowania na rzekome wypłaty, z których się nie wyliczył oraz z tytułu wypłat tzw. premii zużył on na różne cele kwotę 48.416 zł, wywołując w ten sposób słuszne niezadowolenie rolników uprawnionych do odbioru premii.

Nadużyć tych dokonał Ziółkowski przez świadome wadliwe prowadzenie księgowości.

Za wszystkie powyższe przestępstwa Ziółkowski skazany został na wniosek Delegatury Bydgoskiej Komisji Specjalnej na rok pobytu w obozie pracy w Milęcinie.

Zakończenie sprzedaży ruchomości poniemieckich
Z dniem 1 lutego br. mija termin

Jak informowaliśmy w ub. tygodniu, ukazała się w Dzienniku Ustaw RP nr 70 poz. 383 z 1946 r. nowela do rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z dnia 11. 7. 46 w sprawie zbywania niektórych ruchomości opuszczonych i poniemieckich.

Nowela ustala m. in. kwestię pierwszeństwa kupna ruchomości, które przysługuje posiadaczowi tylko wtedy, jeżeli wniosek o nabycie zgłosi do dnia 1 lutego 1947 r. i w terminie 14 dni od powiadomienia go o cenie kupna, zapłaci przypadającą należność lub zawrze umowę o sprzedaż na raty.

Przypominamy naszym Czytelnikom, posiadającym ruchomości poniemieckie, że we własnym ich interesie leży niezwłoczne złożenie podania, o ile jeszcze tego nie uczynili, gdyż po dniu 1 lutego br. OUL przystąpi do zabierania posiadaczom ruchomości.

Nadmieniamy, że nowela przewiduje uproszczenia postępowania Urzędów Likwidacyjnych przy egzekucjach należności i zabierania ruchomości, z powodu nakazu stosowania przez Urzędy Likwidacyjne przepisów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

Okazuje się, że mimo licznych artykułów, komunikatów i różnego rodzaju informacji oraz urzędowych ogłoszeń, znajdują się jeszcze posiadacze ruchomości poniem. którzy nie zapoznali się z zasadami rozporządzeń sprzedaży. W szczególności nie wiedzą (a może ignorują przepis) że tylko wówczas mogą utrzymać się przy posiadanych ruchomościach, jeżeli złożą do OUL w terminie wniosek o kupno.

Wszelkiego rodzaju dokumenty z Urzędów Likwidacyjnych, przydzielające ruchomości do użytkowania itp. służące dotychczas jako dowód legalnego posiadania — z dniem 1 lutego br. tracą ważność i znaczenie.

Poczynając od tej daty, użytkownicy, którzy nie złożą wniosku o kupno ruchomości poniemieckich, stają się ich nielegalnymi posiadaczami, chociażby je otrzymali od Urzędu.

Z uwagi na krótki termin radzimy, nie zwlekając, wcześniej przystąpić do załatwienia sprawy dla uniknięcia utraty czasu i sił w kolejkach, które niewątpliwie powtórzą się w końcu miesiąca.

Wszystkim nieorientującym się w przepisach lub mającym jakiekolwiek wątpliwości co do właściwego uregulowania sprawy ruchomości poniemieckich, radzimy zwrócić się do Biur Sprzedaży Urzędów Likwidacyjnych po informacje.

O ile Czytelnicy nasi skorzystają z powyższych wskazówek, z pewnością zaoszczędzi to im niepotrzebnych kłopotów i nie będzie wzbudzało niesłusznych pretensji do Urzędów Likwidacyjnych.

Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza w Toruniu

W Pałacu Sportowym w Toruniu odbędą się w niedzielę 2 lutego br. mistrzostwa lekkoatletyczne pań i panów.

W programie: konkurencje pań — bieg 30, 500 m i sztafeta wahadłowa 4 razy 30 m, skok w dal, wzwyż i pchnięcie kulą. Konkurencje panów — bieg 30, 800 m i sztafeta wahadłowa 4 razy 30 m, skok w dal, trójskok, wzwyż i pchnięcie kulą.

Hala zimowa została kompletnie wyremontowana. Posiada centralne ogrzewanie, szatnie i natryski.

Początek zawodów o g. 13.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i Handlu m. Bydgoszczy komunikuje, że od dnia 30 bm. będzie wydawany w dalszym ciągu węgiel dla ludności, która dotychczas żadnego przydziału nie otrzymała w myśl ogłoszenia z dnia 11 bm. Czas wydawania asygnat na opał od godz. 9-tej do 12-tej. Równocześnie podaje się do wiad. że osoby posiadające karty odzież. zarejestr. za lipiec, sierpień i wrzesień 46 poza terenem miasta Bydgoszczy, a które nie pobrały przydziału wełny za trzeci kwartał w miesiącach zarejestr. zgłoszą się z kartkami odzież. do Wydz Apr. i Handlu (Grodzka 25, pok. 13) celem otrzymania należn. im przydziałów, należy przedstawić: poświadczenie z zakładu pracy wzgl. książkę meldunkową, że dana osoba zamieszkuje obecnie na terenie miasta Bydgoszczy.

Harcerstwo na wsi pomorskiej

BYDGOSZCZ (es). Największą troską Chorągwi Pomorskiej ZHP było życie wiejskich drużyn, które, zajęte latem pracą w polu pełnić mogły szlachetną służbę harcerską w ograniczonym tylko stopniu. Przyczyną tego stanu rzeczy był brak instruktorek i instruktorów. Młodzież wiejska skazana więc była na własne siły.

Zadanie wyszkolenia odpowiednich sił instruktorskich wypełnić miały letnie kursy. Specyficzne jednak warunki wiejskie nie pozwoliły na liczne obesłanie tych kursów, to też Chorągiew zdecydowała przeprowadzenie tych kursów w okresie zimowym, w którym praca na wsi nie jest ani tak pilna ani też tak intensywna.

W ub. niedzielę odbyło się w Domu Harcerza przy ul. Libelta otwarcie pierwszego takiego kursu dla harcerek-drużynowych drużyn wiejskich oraz inauguracja tzw. „zimowiska" dla harcerek z terenów objętych Chorągwią Pomorską.

W obecności instruktorek bydgoskich otwarcia kursu dokonała komendantka Chorągwi hm Maria Kosiorkówna. Program kursu przewiduje prócz przeszkolenia harcerskiego także i udział w imprezach kulturalnych, jak np. wieczory literackie, teatr, kino oraz poznanie stolicy województwa, jego zabytków i piękna.

W kursie uczestniczy 80 dziewcząt szkolonych przez phm Juchniewiczównę i Matysikównę — nauczycielki-harcerki, które znając zarówno wieś jak i pracę harcerską niewątpliwie doskonale wywiążą się ze swych zadań, przygotowując kursistki do kierowania drużynami wiejskimi ku dobru idei harcerskiej i Ojczyzny.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) Czwartek: Chory z urojenia (przedstawienie dla Zw. Zaw.), Piątek: Szczeniaki

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Czwartek: g. 16 — Zwycięstwo Marysi, Piątek: Chory z urojenia.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin: Zakazane Piosenki. Polonia: Czarodziejski Kwiat. Orzeł: Jezebel. Wolność: Srebrna Flota. Gryf: Twardzi Ludzie. Bałtyk: Cyrk.

POMORSKI DOM SZTUKI Czwartek: g. 19.30 — Recital chopinowski Tadeusza Wituskiego.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz. od godz. 10—12,45 i od 15—17,45 (z wyj. środy i soboty po poł.). pracownia naukowa: od g. 9.00 — 12.45 i od 15—17,45 (z wyj soboty po poł.). Ludowa: otw codz. od g. 11—12,45 i od 15—17,45 (z wyj. środy i soboty po poł.). Zarz. Wojew. TUR (Al. 1 Maja 14) otwarta codz. z wyj niedzieli i świąt od g. 16—19.

DYŻURY APTEK: Przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 Piastowska, Śniadeckich 51, tel. 22-42.

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47 Pogotowie Ratunkowe 10-00. Straż Pożarna 11-11. Międzymiastowa 00

Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej

W dniu 29. 1. 47 r. — parytet Bydgoszcz — partie wagonowe — towar średniej jakości handlowej:

	Cena za 100 kg
Pszenica	zł 3150—3350
Żyto z premią	„ 1400—1550
Żyto	„ 1750—1850
Jęczm. przem. z prem.	„ 1400—1550
Jęczmień przem.	„ 1750—1850
Jęczmień browarowy	„ 1900—2000
Owies	„ 1700—1800
Mąka pszenna 80%	„ 4600—4800
Mąka pszenna 70%	„ 5200—5300
Mąka żytnia 90%	„ 2200—2300
Kasza jęczmienna 70%	„ 2600—2700
Otręby pszenne	„ 1325—1400
Otręby żytnie	„ 1150—1250
Otręby jęczmienne	„ 1050—1150
Groch Victoria	„ 3100—3300
Groch polny	„ 2500—2700
Wyka letnia	„ 2100—2300
Peluszka	„ 2100—2300
Siano prasow. nadnot.	„ 500— 550
Siano luzem	„ 375— 425
Słoma prasowana	„ 260— 300

„Reduta Prasy"
największą atrakcją sezonu

Tradycyjna „Reduta Prasy" będzie bezsprzecznie największą atrakcją bież. karnawału. We wszystkich salonach mód panuje niezwykłe ożywienie. Salony fryzjerskie przepełnione. W całym mieście najbardziej frapującym tematem jest „Reduta", od której dzielą nas zaledwie dwa dni.

Program „Reduty Prasy", która odbędzie się dnia 1 lutego w salach Resursy Kupieckiej będzie bardzo urozmaicony. Do tańca przygrywać będzie najlepszy bydgoski zespół jazzowy PR pod dyr. T. Polańskiego. Na występy artystyczne złożą się ewolucje taneczne w wykonaniu pp.: pary Cichorackich i Malikowskiej oraz piosenki w interpretacji artystów Teatru Polskiego pp. Nowosadówny, Malikowskiej i Januszkiewicza. Konferansjerkę prowadzić będzie autor „Pokrzyw nad Brdą" — Jeremi Przybora.

Znaznaczyć należy, iż na „Redutę Prasy" sale Resursy Kupieckiej zostaną specjalnie upiększone zielenią i festonami. Nad dekoracją sal czuwa dyrektor Ogrodów Miejskich p. Wodwud. Strona organizacyjna „Reduty" spoczywa w rękach Komitetu Wykonawczego, którego członków będzie można łatwo rozpoznać po specjalnych odznakach.. symbolicznych kaczuszkach. Efektowne te odznaki bezinteresownie wykonała p. Wanda Lorek, właścicielka zakładu artystycznego przemysłu zabawkarskiego.

Jedną z największych atrakcji „Reduty Prasy" będzie losowanie nagród. Oprócz olbrzymiej ilości nagród dotychczas zaofiarowanych przez fabryki, sklepy, spółdzielnie i zjednoczenia w Bydgoszczy, dalsze nagrody nadesłały firmy: Pilaczyński (wspaniałą kołdrę), „Dekora" (piękny leżak), Bar „Okocim" (but. szampana), „Bis" (kaseta artystycznie rzeźbiona), Bartel (teczki papieru listowego), Skład Bławatów Ferber (szal), Ziemia Pomorska (2 bony na książki), Spółdz. Zakł. Art. i Żel. (garnek aluminiowy), firma „Stark" (rondel), firma Witold Lewandowski (dzbanek metalowy do mleka), Zjedn. Przem. Mięsn. (puszka szynki got.), mistrz rzeźnicki Barcikowski (wędliny), fabr. Kendziorski (5 kg cukierków), fabr. Wakowski (cukierki), fabr. cukrów Kałas (bomboniera), R. Lewandowski (gumowy płaszcz damski), Fryc i Gliszczyński (album fotogr. i kalendarz), sklep bielizny M. Hirsz-Langerowej (męska koszula jedwabna i krawat), Supińska z Koronowa (pończochy jedwabne). Nagrody pieniężne zadeklarowały firmy Kentzer Al. 1 Maja 42 i mistrz rzeźnicki Chwiałkowski.

Spośród gości „Reduty" niewątpliwie wielu ubiegać się będzie o zdobycie szczególnie apetycznej nagrody w formie dwóch wspaniałych tortów, zaofiarowanych przez znanych mistrzów piekarskich pp. Wincentego Bigońskiego. i Apolinarego Burzyńskiego. Nagrody napływają w dalszym ciągu.

Komitet Wykonawczy „Reduty Prasy" rozesłał już zaproszenia. W nawale pracy, jaką obarczony jest Komitet mogły nastąpić ewentl. pominięcia, co niezwłocznie należy zgłaszać w sekretariacie Komitetu Wykonawczego „Reduty Prasy" w lokalu PAP przy ul. Libelta 4, tel. 35-08 lub 11-20.

Z życia akademickiego

(kz) Caritas Academica. W dn. 30 bm. odbędzie się walne zebranie w ramach którego przemawiać będzie kapelan akademicki. Między in. przewiduje się ustalenie nowych wytycznych pracy i wybór nowego zarządu.

Golub

❐ (wik) Na podstawie nieścisłej informacji zamieściliśmy w nr 23 naszego pisma wiadomość o aresztowaniu obywateli tut. miasta pp.: Fr Jentkiewicza, F Przybyszewskiego i T. Golusa. Zainteresowani informują nas, że ani nie byli oni aresztowani, ani też nie wiedzą o jakichkolwiek zarzutach przeciwko nim.

Nasze recenzje

„Zaczarowany kwiat" Kino „Polonia"

Przeniesienie na taśmę filmową bajki czy legendy nie należy do rzeczy łatwych. Tylko dobry reżyser, dobre warunki techniczne no i przede wszystkim dobrzy aktorzy decydują o wykonaniu i powodzeniu obrazu.

Przyznać trzeba bezstronnie, że odznaczenie tego właśnie filmu na Międzynarodowym Festivalu w Cannes było zupełnie zasłużone. „Zaczarowany kwiat" jest chyba najlepszym filmem kolorowym, dotąd wyprodukowanym.

Piękne kolory, fantastyczna, ale nie przesadzona oprawa i niezrównana gra aktorów przenoszą widza w krainę popularnej legendy rosyjskiej. Umiejętnie zastosowane tzw. „tricki filmowe" wskazują na wysoki poziom dobrze wyposażonego atelier, jak i klasę reżysera. Wszystkich bez wyjątku wykonawców, nawet najmniejszej epizodycznej roli cechuje ogromna naturalność gry.

Na nadprogram składa się bogata i ciekawie zmontowana kronika z kraju i ze świata.

SPORT

Gustafson przegrywa w USA

BOSTON. Dwaj lekkoatleci szwedzcy przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych, średniodystansowiec Gustafson i płotkarz Lidman startowali wczoraj w krytej hali w Bostonie. Haakon Lidman przyszedł jako czwarty w biegu na 45 yardów przez płotki. Zwyciężył Dillardow w czasie 5,6 sek.

Rune Gustafson startował w biegu na 1.000 mil i ukończył go jako 4-ty. Zwycięstwo w tej konkurencji odniósł Joe Nowicki, przebywając dystans w czasie 2:13,5.

Koszulki dla sportowców

WARSZAWA. Doceniając znaczenie i szeroki zakres działalności pedagogiczno-sportowej Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego — Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przydzieliło na potrzeby Instytutu cały posiadany zapas koszulek gimnastycznych z dostaw UNRRA w ilości 35.850 sztuk koszulek męskich i 33.398 sztuk chłopięcych.

Przydział ten będzie rozprowadzony przez Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego między organizacje młodzieżowe.

KUPNO

Kostkę dębową, podłogową w większej ilości kupimy. „Reklama", Łódź, Piotrkowska 46. (4848r

Kupię wagę tarczową uchylną (automatyczną) od 60 do 300 kg. Poznań, Figiński, Fredry 1, I ptr. (4830r

Kupuję szelak prawdziwy, sztuczny, woski różne. Oferty IKP, Toruń pod „Szelak". (4840r

Zakraplacze, smoczki, mlekociągi i inne artykuły drogeryjno-apteczne wysyła po cenach fabrycznych Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6. (4778r

Piec żelazny hermetyczny zaraz sprzedam. Bydgoszcz, Jagiellońska 28/2. (8347

Karawan rzeźbiony z koroną sprzedam. Bydgoszcz, Toruńska 37/1. (8310

Słomy i siana większą ilość sprzedam. F. Smura, Goszyn, pow. Tczew. (8358

Czy wiecie, że

synonimem ekonomii gospodarczej jest samowystarczalność, a za tym więc wszyscy przystępują do akcji zbiórki wraków i szmelcu maszyn biurowych. Każdą ilość zakupi i dobrze zapłaci po cenach wolno-rynkowych F-ma J. Skarbonkiewicz, Zakład Reperacyjny Maszyn Biurowych, Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15. Przedstawicielstwo Kwidzyn, ul. Żelazna 1. (4655r

Kupię „Agoprese" do klejenia obuwia w dobrym stanie. Oferty IKP, Gdynia pod „Ago". (4839r

Olejki perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA", Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawiciel: Poznań, Krasińskiego 13 m. 19 Kotkowska. (4243r

SPRZEDAŻ

Buldog-Lanc, 12-konny na masywach po generalnym remoncie sprzedamy natychmiast. Oferty „PAR", Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 16 pod „Samochód". (4790r

Plomby ołowiane, drut do plombowania, plombownice dostarcza „Biały Metal", Wytwórnia Wyrobów Metalowych i Ołowianych, Łódź, Lipowa 54. Tel. 155-04. (4662r

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz. Łódź, Nowomiejska 4. (2600r

RÓŻNE

Poszukuje sklepu w centrum miasta. Warunki do omówienia. Oferty „PAR", Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 16 pod „Sklep". (4816r

Stemple kauczukowe wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (2903r

Młyn parowy wydzierżawię, dobra okolica. Potrzebna naprawa lokomobili, częściowo młyna i wkład pasów. Zgłoszenia do IKP, Bydgoszcz pod „4823". (4823r

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia, nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni", Kraków, Skrytka pocztowa 475. (4533r

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (2902r

Reflektuję Marian, Bydgoszcz, skrzynka pocztowa 42. (4826r

Poszukuję miejscowości, gdzie brak drogerii, może być mniejsze miasto z dobrą okolicą. Wybraną ofertę wynagrodzę 5.000 zł. Oferty pod „555" do IKP, Bydgoszcz. (4817r

Obelgę rzuconą na Helenę Piłat z Bobowa odwołuję. Marta Ostrowska, Bobowo. (4834r

Z powodu choroby odstąpię lub wydzierżawię lokal gastronomiczny w centrum, nadaje się na każdą inną branżę. Oferty kierować IKP, Wrzeszcz, Wajdeloty 9 pod „Lokal". (4836r

PRACA

Modystki, pierwszorzędną siłę, poszukuje pracownia kapeluszy damskich. Pensja, utrzymanie, mieszkanie „Alodia", Sopot, ul. Stalina 769. (4754r

2 pielęgniarki, dobre kwalifikacje, 3 lata praktyki, poszukują pracy na miejscu, państwowa, wzgl. prywatna. Zgłosz. J. Hyżyk, Bydgoszcz, Leśna 7 m. 1. (8344

Pomoc domowa, uczciwa od zaraz potrzebna. Bydgoszcz, Nakielska 135. (8346

Apteka pod „Gryfem" w Szczecinku poszukuje od zaraz magistra praktyką oraz pomocnika. Warunki do omówienia. (4819r

Uczeń, elektromonter, posiadający 2 lata praktyki poszukuje pracy, chętnie naukę dokończę. Wiadomość IKP, Bydgoszcz pod „8350". (8350

Do Przedsiębiorstwa Państwowego Zakłady Przemysłu Tekturowego (czasowo biura Papierni w Fordonie) poszukiwani: Samodzielny buchalter-kalkulator, obeznany z prowadzeniem arkusza rozliczeniowego, i gospodarką materiałów, rutynowany pracownik umysłowy do wydziału planowania, rutynowany pracownik do wydziału pracy i płacy, biegła maszynistka, pracownik młodszy do działu zaopatrzenia. Oferty pisemne prosimy kierować do powyższego przedsiębiorstwa. Dojazd do miejsca pracy samochodem fabrycznym. (8352

Uczeń piekarski, który już się uczył potrzebny. Wiadomość Bydgoszcz, Śniadeckich 42/3. (8353

Strażaka (z Straży Pożarnej Zawodowej) przyjmie do Fabrycznej Straży Pożarnej — Bydgoska Fabryka Papieru, Bydgoszcz — Czyżkówko, Siedlecka 10. (4849r

Potrzebni od zaraz 2 wykwalifikowani tokarze, 2 monterzy samochodowi i 1 szlifierz. Wynagrodzenie dobre. Zgłoszenia kierować do PPT i MR Wydz. Techn. Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 60. (4845r

Sekretarka-korespondentka języki obce perfekt. Stenografia maszyna — szuka odpowiedniej posady. Oferty do filii „Dziennika Bałtyckiego", Wrzeszcz Jaśkowa Dolina 47b pod „Rutynowana". (4832r

POSZUKIWANIA

Zaginęli dnia 18 stycznia dwaj chłopcy, lat 12, Aleksandrowicz i Walicki Jan. Wiadomości kierować rodzicom: Szczecin, Obotrycka 20. (4809r

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubioną legitymację 793, wystawioną przez Urząd Wojewódzki Szczeciński na nazwisko Korbik Joanna, Koszalin. (4786r

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Płock, legitymację PPS, legitymację ZZ, prawo jazdy zielone, wydane przez OUS, Szczecin nazwisko Wieszeń Edward, Białogród. (8359

Unieważniam skradzione dokumenty: dowód osobisty, zaświadczenie stałe, zaświadczenie RKU, legitymacja ZPAP na nazwisko Teodor Gajewski, Bydgoszcz. (8354

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty: dowód osobisty nr 4940, wyd. OZK Bydgoszcz. Helena Szymkowiak. (8355

Unieważniam skradziony dowód osobisty oraz kartę rejestracyjną RKU Zamość na nazwisko Mazurek Mieczysław, Kędzierzyn, pow. Koszalin. (4844r

Unieważniam skradzione dokumenty wraz z kartą rejestracyjną RKU Zamość na nazwisko Szulakiewicz Roman, kolonia Staw Noakowski, pow. Zamość. (4842r

Unieważniam zgubione zaświadczenie a zwolnieniu obowiązku służby wojskowej RKU Gdańsk i zaświadczenie o rehabilitacji. Szmitkowski Brunon, Wrzeszcz, Witosa 7. (4846r

Unieważnia skradziony dowód kolejowy nr 65972, wyd. DOKP Gdańsk. Draszanowska Leokadia. (4825r

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU Zamość na nazwisko Paluch Edward, Kędzierzyn, pow. Koszalin. (4841r

Unieważniam książeczkę wojskową RKU Koszalin, zameldowanie z magistratu, 5 legitymacji na medale charakterystykę służbową z wojska oraz kartę rowerową na nazwisko Kałużny Czesław, Koszalin, Bieruta 45. (4843r

ZGUBY

Złotą bransoletkę

(drogocenna pamiątka)

zgubiono w niedzielę o godz. 11—14, uczciwego znalazcę proszę o zwrot

za wysokim wynagrodzeniem

do IKP — Arkady, Bydgoszcz, Jagiellońska 2

ZAMIANY

Zamienię mieszkanie Sopocie na Łódź 3 pokoje, wygodami, centrum, blisko morza. Wiadomość: Daszyńskiego 4a m. 1. (4847r

PODZIĘKOWANIA

Podziękowanie. Za nadesłane telegramy i prezenty z okazji naszego ślubu, składamy Wszystkim serdeczne podziękowanie. Stanisław i Urszula Betscherowie, Łobżenica, Kleszczyna, w styczniu 1947 r. 4850r

MATRYMONIALNE

Idealistka, przystojna, samodzielna, młoda, średnie zawodowe wykształcenie, pozna pana do lat 40, o wysokiej kulturze ducha i zasadach etyki katolickiej. Cel matrymonialny. Poważne oferty z fotografią (zwrot) Poste-restante, Gdynia dla ok. leg. nr 706/1309. (4820r

Sierota, samodzielna, inteligentna, przystojna, lat 21 po powrocie z zagranicy, pozna pana do lat 35. Cel matrymonialny. Poważne oferty z fotografią (zwrot) Gdańsk-Wrzeszcz Poste-restante dla ok. leg. 2715. (4820r

Młodziutka jedynaczka poślubi idealistę. Oferty IKP, Bydgoszcz „Posag". (4800r

Rozwódka, lat 40, kulturalna, inteligentna pragnie poznać pana w celu matrym. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „4824". (4824r

Właścicielka sklepu pozna przedsiębiorczego. Łódź 7 „Małżeństwo". (4801

Major poślubi estetkę. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Osada". (4799r

Z braku znajomości poznamy panów do lat 30-tu brunetów o idealnym charakterze. Cel matrymonialny. Oferty kierować IKP, Bydgoszcz pod „Idealne brunetki". (8345

Kolejarz, wdowiec, niezależny pozna pannę lub samotną wdowę miłego charakteru do 45, możliwie fotografią. Oferty IKP, Bydgoszcz „4818". (4818r

Chciałbym znaleźć i pokochać dziewczynę z bardzo dobrym sercem o szczerym charakterze, miłą do lat 23, która chciałaby ze mną dzielić smutki i radości życia. Jestem kawalerem o podobnych cechach, wysoki 180. Cel matrymonialny. Szczegółowe oferty ze zdjęciami, zwrot i dyskrecję zapewniam. IKP, Bydgoszcz „Serce". (4831r

Starsza panna pragnie poznać starszego pana 50—60 lat, inteligentnego na dobrym stanowisku. Cel matrymonialny. Zgł. „Dzien. Bałtycki", Wrzeszcz pod nr „420". (4837r

Młoda wdowa, po lekarzu, z córeczką, poślubi odpowiedniego pana. Oferty Gdańsk, Plac 1-go Maja Kiosk z gazetami „Warszawianka". (4838r

Ogólnopolski program radiowy

WARSZAWA I

na dzień 31 stycznia 1947 r. (piątek)

6,00 Sygn. czasu. 6.05 Dzien. por. 6,30 Muz. por. 7,05 Muzyka. 7,40 Koncert por. 12,35 Pieśni. 13,05 Konc. zesp. instrument. J. Cajmera. 15,25 Przy głośniku. 16,15 Dzien. popoł. 17,25 Syrena przed mikrofon. 18,07 Muzyka. 18,45 Muzyka. 19,15 Aud. liter. Felieton St. Grodzieńskiej. 19,25 Koncert symfon. 21,45 Rad. Uniwersytet. Lud. 23,10 Ost. wiad. dzien. rad. 23,30 Muz. tan. 23,55 Ważn. wiad. dzien. rad., hymn.

WARSZAWA II

14,02 Muz. rozrywk. 14,22 Kącik Debiutant. Piosenki lekkie franc. i angielsk. 14,45 Jak spędzić święto. 14,46 Muz. rozrywk. 18,40 Konc. życzeń. 19,30 Muz. tan. 22,05 Arie oper. 22,35 Utwory fortepianowe.

Humor zagraniczny.



— Panie doktorze! mam szalone bóle głowy i tracę pamięć!

— W takim razie proszę mi zgóry rachunek zapłacić!

(Londyn Opinion)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 — TELEFON 18-99.

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1. E-35610